

Ceny Kurjera we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rezymo-katolickie:
Dziś: Narcyza.
Jutro: Klandjuszka m.
Pojutrze: Wolfganga.

Grecko-katolickie:
Osyi prep.
Łuky ew.
Joila.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, parawy, bażanty, Kuropatwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarząbki, guszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 45 m.
Zachód „ o 4 g. 38 m.
Barometr 772 Przymrozek.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.,
na prowincji miesięcznie zhr. 1'60, kwartalnie zhr. 4'80.

Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorem nasi nabywać mogą **Nowe Mody.**

Warszawskie „**Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**“ dla prenumeratów Kurjera Lwow. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zhr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zhr. 76 cent.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie **Kurjer Lwowski** dla uniknięcia pomyłek.

Okrucieństwa sybirskie.

III. Męczarnie nie doszły jednak do ostatniego jeszcze szczytu; straszniejsze zjawy się rzeczy. W dolinie Algasz znajdują się kopalnie ołowiu cara. Nim jednak więźniów na zawsze spuszcza do wnętrza kopalni, muszą odbyć przez dwa tygodnie tak zwaną „szkołę skazańców“. Na czym polega ta szkoła? Rozbierają więźnia, przywiązują go do pnia, aby rozplecionymi rzemieniami nahażki grzbiet mu poszarpać. Jakszakow, na pół umarły z głodu, zimna i zmęczenia, dostał pierwszego zaraz dnia dwanaście razów. „Teraz dadzą ci jeść“, zawołał oficer żandarmerji; jeżeli przez dwa tygodnie będziesz się dobrze zachowywał, to porcja twoja wydawaną ci będzie bez razów“. Atoli przez te dwa tygodnie nie wziął ani kęsa do ust, aby poprzednio nie być obitym. To się nazywa „szkołą skazańców“. Prawdę powiedziawszy, to człowiekowi rozum ustaje, gdy o takich się słyszy okrucieństwach; poprostu pojąć ich nie można. Na co zda się ta bezmyślna rogość? Jakszaków opisuje później straszniejsze jeszcze sceny. Pewna ilość jego towarzyszy, mężczyzn i kobiet, uciekła z kopalni. Schwytano ich. Wyciągnięto ich na desce, obnażywszy zupełnie, i przymocowano rzemieniami i w pozycji ukrzyżowanych zasieczono ich na śmierć. Jakszakow opisał te sceny z wielką nieudolnością, ale ta straszliwa prostota w przedstawieniu działa jeszcze bardziej przerażająco. Ale cóż, te okrucieństwa mają przynajmniej powód. Więźniów uciekłych, trzeba go więc ukarać. Ale torturować więźnia, który nic nie uczynił, za to jedynie, że chce mu się jeść, że domaga się kawałka chleba, aby mózgiem dalej nędzny wlec żywot, tego zdrowy rozsądek pojąć nie zdolen. Coś podobnego może wymyśleć tylko oszołomiona krwią, cezarystyczna biurokracja, która oszalała z wszechwładztwa. Czekając trudno decyduje, aby wierzyć, że szczegóły te są prawdziwe. Miałaby książka być podrobioną? Lo-prawdziwe. Miałaby książka być romantyczne. Pisarzy listów Jakszakowa są nieco romantyczne. Pisane częścią po łacinie, częścią po francusku, dostane się przez Bajkaliewa do Budapesztu, a tutaj przełomaczone je najprzód na język węgierski, a potem na niemiecki. Daleka i kręta ta droga. Z tem na niemiecki strony należy to do istoty zapisków drugich, że nie na prostej drodze dostają się do rąk publiczności. Co do charakteru zapisków, czynią one wrażenie wszelkiej prawdy. Dzieją się na świecie rzeczy, których po prostu wymyślić nie można. Gdyby to wszystko było romansem, to romans ten byłby wypadł mniej

straszliwie, fantazja pozostaje po za okropną rzeczywistością.

Nie możemy się zdecydować, aby opowiedzieć szczegółowo, co skazany niewinnie Jakszakow wycierpiał w kopalniach ołowiu, głęboko pod ziemią. Przez sześć miesięcy nie widział on światła dziennego. W czasie tym było 140 szalonych. Co chwila zdarzało się samobójstwo. Więźniowie rozbijali sobie po prostu głowę o ściany kopalni, kradli dynamit, aby się mordować masami. Siły robocze zaczęły się uszczuplać, a skarbowi cara okazały się groziły straty. W tem przyszedł z Petersburga ukaz, ażeby więźniów raz na tydzień na wolne puszczać powietrze. Za późno dla Jakszakowa. Nie mógł on już znieść widoku słońca. Niebawem stracił i słuch. Dodać należy i ciągły głód, do którego dołączyło się pod ziemią nieugaszone pragnienie. Była w tem metoda: jedno miało zabijać drugie, z pragnienia zapominali więźniowie nieraz o głodzie. A jeżeli nie, to była w robocie nahażka! Ciało nieszczęśliwego stało się rychło jedną wielką raną. Nadszedł wreszcie dzień, gdzie musiał przestać pisać. Zdaje się, że stracił zdolność myślenia, że zapomniał mowy. Stał się idjotą.

Pomimo to przykuty był dzień i noc do taczki narówni z innymi więźniami, pracował i był smagany, nie wydając z siebie ani głosu. Raz tylko obudziła się w nim przytomność na chwilę. Jakis pan z Petersburga zwiedzał kopalnie. „Czem był ten?“ zapytał się dozorcę, wskazując na Jakszakowa, który do istoty ludzkiej zaledwie był podobny. „Profesorem uniwersytetu!“ odpowiedział dozorca. „Dostarczył materiału do bomb, które zamordowano Aleksandra II. Skazany był na śmierć, ale car miłościwy zlitował się nad nim“. W tej chwili podniósł więzień ciężką taczkę do góry. „Kłamiesz nędzniku!“ zawołał i uderzył dozorcę taczką w głowę, że człowiek ten padł natychmiast bez życia. Więźnia zawleczono napowrót do kopalni i wrzuciono go, skrupowawszy mu ręce i nogi, do lochu. Tam kazano mu zdychać jak psu. Historia męczarni jego, poczynawszy od więzienia w Moskwie, aż do grobu w dolinie Algasz trwała cztery lata.

Tak zniszczone zostało życie człowieka, który nie zawinił nic a nic, a który później jeden sobie tylko robił wyrzut, że przed chwilą, gdy został aresztowany, nie był nihilistą. Że później stał się nim aż do ostatniej żyłki, to rzecz naturalna. Wypadek ten jest może najstraszliwszym z morderstw spełnionych kiedykolwiek przez „sprawiedliwość“. Mogło to się zdarzyć tylko w kraju, gdzie tak zwane ustawy bardzo często są tylko najstraszliwszym wyszydzeniem najprostszycych praw człowieka, nie można się też pozbyć tej myśli ponurej, że jest to ten sam kraj, którego ciężar straszliwy odczuwa znowu cała Europa. Ludzie swobody hołdują temu krajowi, Francja łączy się z nim, rewolucja z despotyzmem, gdy z drugiej znowu strony absolutny car kloni się przed marsyljaną. Z tego rodzaju bezsensownych przeciwieństw utkano dzisiaj kobierzec polityki europejskiej. Radzimy wszystkim, którzy entuzjazmują się do tego kraju wielkiego, aby przeczytali sobie książkę tego skazańca. Ochłodzi to ich zapał“. Tyle artykułu *Nowej Pressy*. Powtórzylimy go, jak powiedzieliśmy na czele, dosłownie, aby nas nie posądzono o przesadę.

Nowy redaktor rosyjski w Warszawie.

Z Warszawy donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu*: „Z dniem 18. bm. obowiązki redaktora tutejszego organu rosyjskiego, *Dniownika Warsza-*

wskiego, objął pułkownik Wsiewołod Krestowski. Zdawałoby się, że podobna zmiana redaktora to rzecz małej wagi, zdarzająca się w świecie codziennie. Ale kto w wigilją objęcia redakcji przez p. Krestowskiego szedł ulicą Miodową, gdzie w brudnym domu mieści się *Dniownik Warszawski* musiał nabrać przekonania, że ważny akt tam się dokonuje.

Ulica była zapchana pojazdami dygnitarzów tutejszego świata urzędowego, którzy się stawili w komplecie, aby uczestniczyć w akcie oddania redakcji zaszczyconego zaufaniem pana generał-gubernatora pułkownikowi Krestowskiemu, a tcasty wygłoszone na uczcie, która po akcie poświęcenia nastąpiła, przypomniawszy światu i p. Krestowskiemu, jak ważne zadanie on na stanowisku swoim tutejszem ma do spełnienia.

P. Wsiewołod Krestowski wydał też zaraz po objęciu redakcji manifest, czyli raczej artykuł programowy, w którym określił, jak swoje zadanie pojmuje i jak je spełnić myśli. Manifest zawiera wyznanie jego wiary i program działalności na przyszłość nowego redaktora. P. Krestowski powiada, że po 35 latach pracy dziennikarskiej, tym którzy pracę tę śledzili i znają, jego przekonania polityczne i społeczne nie są zagadką. Powołując się na wybitniejsze prace swoje, określające jasno jego stanowisko wobec kwestji polskiej i żydowskiej, „tych dwóch najważniejszych i najbardziej bolesnych z wszystkich kwestyj, z którymi należy się liczyć w tym kraju“, w dalszym ciągu objaśnia p. Krestowski, że punktem widzenia, z którego powierzony mu organ będzie się zapatrywał na wszystkie objawy tutejszego życia, „to rosyjskie państwowe interesa, dla których służba nasza żywym słowem będzie nieugięta“. Nowy redaktor *Dniownika* objawia dalej łaskawie, że nienawiści żadnej do Polaków nie czuje, przeciwnie kraj tutejszy lubi, ponieważ go z nim „łączą do pewnego stopnia wspomnienia służby w lepszych czasach młodości“.

P. Krestowski życzy tedy z łaski swojej krajowi tutejszemu „wszelkiego rozkwitu pod silną opieką rosyjskiej władzy państwowej i duchowej łączności z wielkim narodem rosyjskim, co jego zdaniem nie przeszkodzi krajowi do zachowania swoich religijnych, narodowych, etnograficznych i cywilizacyjnych odrębności, ale pozwoli dalej rozwijać je „ku dobru ogólnemu“. „Dlatego też wszelkie objawy życiowe w sferze interesów ekonomicznych i społecznych (gdzie się podziały religijne i narodowe wymienione w zdaniu poprzednim? Przyp. kor.), o ile będą zgodne z rosyjskimi interesami społecznymi, znajdą u nas uznanie i poparcie, natomiast każdy objaw, będący przeciwstawieniem tych interesów, a nawet najłżejsze uchylenie się od nich jawne lub tajne, będzie natychmiast przez pana Krestowskiego demaskowane i karczone szlachetną drogą słowa drukowanego“.

W końcu wzywa nowy redaktor „umiarkowane i luźno myślące“ umysły tutejszego społeczeństwa polskiego, aby zjednoczyły się w kółku poważnych pism tutejszych celem swobodnego i jasnego wypowiedzenia się o kwestjach żywotnych kraju, zarówno z zasadniczego punktu widzenia, jak z dróg praktycznych, któreby się przyczyniły do ich urzeczywistnienia. P. Krestowski spodziewa się, że dałoby to możność zastosowania dyskusji pomiędzy stronami sine ira et studio o ile tylko polscy współbracia w sprawie „krajowej“ gorącą chęć wyjaśnienia nie tendencjonalnej przy-



lecz istotnej, i wytworzenia modus vivendi znośnego i nieupokarzającego dla obu stron...

Jakaż jest przeszłość p. Krestowskiego? Co łączy go z krajem naszym? Spędził szereg lat w naszym kraju, ale na to, aby następnie w utworach swoich literackich przedstawić Polaków w ujemnym świetle. W „Panurgowem Stadu“, które w spisie prac swoich przytacza, przedstawia Rosjan, pozwalających się powodować intrygantom polskim, a bodaj że właśnie ten utwór p. Krestowskiego wytworzył bon mot „intryga polska“, po którym następnie bezustannie jeździł Katkow, a za nim cała tak nas miłująca prasa rosyjska. Oto przeszłość literacka nowego redaktora *Dniwnika*, a najnowszy artykuł w *Dniwniku*, to korona tej przeszłości, to dowód, że mamy tu do czynienia z wrogiem zdeklarowanym, ale przytem i niebezpiecznym, bo zręcznym...

Czyż może ktokolwiek mieć wątpliwość co do dążności wobec nas człowieka, który zaczyna swoje wyznaczenie wiary od zaznaczenia, iż „na ten poniekąd bojowy posterunek powołany został przez zaszczytny wybór głównego naczelnika kraju przywisańskiego, Hurkę“.

Powiadają, że car podczas ostatniego swego pomiędzy nami pobytu odezwał się, że nie pozostawi synowi swojemu takiego spadku, jaki sam przejął po ojcu, że przed śmiercią jego kwestja polska i żydowska przestaną istnieć. Powtarzam to z zastrzeżeniem, bo nie słyzałem słów tych ani z ust cara, ani od tych, którzy je znają z tego źródła. W każdym razie artykuł programowy p. Krestowskiego czyni podobne odezwanie się o tyle prawdopodobnym, że może on być echem słów Aleksandra III.

Otóż zacięty antysemita, p. Krestowski, na kwestję polską, jak to sam powiada, patrzy ze stanowiska interesów rosyjsko-państwowych. Tytuł ich jest już tu, którzy nas poznajomili z tymi interesami, że bardzo dobrze wiemy, jak je rozumieć. Wiemy, że z interesem tym nie zgadza się to, aby w szkołach uczono języka polskiego, żeby nauczycielami w zakładach naukowych byli Polacy, aby w sądownictwie kraju zupełnie polskiego używano języka polskiego, nie mówiąc już o administracji.

Wielec niebezpiecznym byłoby też dla interesów państwa, gdyby sędziami byli Polacy, więc teraz już prawników i do aplikacji nie przypuszczają. Ze względów strategicznych byłoby niezmiernie dla „interesów rosyjsko-państwowych“

niebezpiecznym, gdyby na kolejach prywatnych główne, najintrygantniejsze stanowiska zajmowali Polacy itd. Czyż mam wam wyliczać wszystkie tujsze stosunki, w których „interesa rosyjsko-państwowe“ wymagają zupełnego usunięcia wszystkiego, co polskie? Obszerne zaiste p. Krestowski ma pole działania dla pilnowania tych interesów, tem bardziej, że obiecuje karcie nietylko jawne, lecz i tajne uchylanie się od tych rzekomych interesów przez demaskowanie winnych „szlachetną drogą słowa drukowanego“, co przetłómaczone na język zrozumiały, znaczy, że na każdym kroku należy spodziewać się denuncjowania rzekomo ukrytych intencji polskich. Działalność to zaiste godna wynalazcy „intrygi polskiej“!

Ale w tem położeniu rzeczy zanosimy do p. Krestowskiego prośbę, aby był łaskaw wskazać nam kierunek, w którym jako Polacy rozwijać się możemy, aby wyraźnie nam powiedział, gdzie wśród jego programu pomieszczają się religijne, narodowe, etnograficzne i cywilizacyjne odrębności nasze? Niech nam powie nowy redaktor *Dniwnika*, czy to jest naiwnością, czy urąganiem się z nieszczęśliwych, gdy skneblowaną przez p. Jankulja prasę tutejszą wzywa do polemizowania z nim w kwestjach ogół obchodzących? Dotąd, o ile mi wiadomo, a mam to z ust pewnych i wiarogodnych, wszelka polemika z tym organem p. generał-gubernatora, w najpospolitszej kwestji była zabarwioną. Czy p. Krestowski wyjednał u wielkorządcy cenzury zniesienie tego zakazu?

W tych dniach, gdy Sarah Bernhard u nas zapowiedziała gościnne występy, naznaczając niesłychane ceny na miejsca w teatrze, w pewnym kole zainteresowałem redaktorów kilku pism, czemu nie występują przeciw tym cenom. — Bo cenzura nie pozwala — brzmiała jednoznaczna odpowiedź. Dyrekcja teatrów wynajęła Sarze Bernhard teatr i zaaprobowała te ceny, więc ich zaczepiać nie wolno, a prasę, która podobnej podlega cenzurze, p. Krestowski wzywa do polemiki o ważniejszych sprawach krajowych.

Artykuł programowy p. Krestowskiego dowodzi, że nie jest to człowiek naiwny lub nieobeznany z tutejszymi stosunkami. To też przypuszczamy, że jego apel do prasy ma rusofilom dostarczyć materiału do wyazywania dobrej woli działaczy rosyjskich w Polsce“.

Dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, że Jankuljo nakazał pismom warszawskim przedrukować artykuł programowy Krestowskiego. Gdyby

którekolwiek z pism nie było tego uczyniło — nastąpiłyby szykany, kary i ostatecznie zawieszenie pisma. A polemizować z tym artykułem naturalnie nie wolno.

Biedne dławidudy.

Z Wiednia donoszą: Zanim się rozwielmożni sezon koncertów, stoi tu na porządku dziennym nie muzyka, ale muzycy. Cywilni muzycy, związani w stowarzyszenie, domagają się ponownie i energicznie, ażeby ustała konkurencja kapeli wojskowych, które im po prostu chleb odbierają. Idzie o to, ażeby kapela wojskowa nie była używana do przemysłowego zarabiania po balach itp. Orkiestra zaś opery nadwornej domaga się polepszenia losu. Niktby nie przypuścił, że ta drużyna, która jest — jak się wyraził książę Hohenzollern, najwyższy ochmistrz dworu — chwałą Wiednia, tak niedostatecznym cieszy się uposażeniem. Składa się ta orkiestra z 108 członków; z tych 28 należy także do kapeli dworskiej kaplicy, za co otrzymują rocznej pensji 800 złr.; niektórzy są profesorami w konserwatorium. Ci 28 to są magnaci w porównaniu do reszty. Osiemdziesięciu, sami skończeni mistrze, mają na miesiąc po 55 złr. i nie po za tem, oprócz, że im na stemple i na emeryturę jeszcze 5 złr. strącają. Więc ci artyści z rodzinami stoją gorzej, niż lokaje w domach arystokratycznych i w bankach. Na zarobek boczny, lekcje, liczyć nie mogą, gdyż próby cały im czas zabierają. Artysty śpiewający mają pensje kolosalne: niektóre dochodzą do 28.000 złr. rocznie. Gdyby rzetelny zaprowadzono stosunek, mogliby wszyscy być przyzwoicie honorowani. Przrzeczono zgłodził skrzypkom i trombonistom, że pomyślą o nich.

I u nas we Lwowie dławidudom szczególnie teatralnym dokuca bieda. I u nas kapela wojskowa robią konkurencję Harmonji. Życzyłyby sobie przynajmniej należało, ażeby nie sprowadzano dławidudów von Drausen. Taki wykpiogrosz za jeden koncert weźmie kilkaset guldenów, a skutkiem tego publiczność nie chodzi na koncerty tutejszych dławidudów, którzy z głodu umierają.

KRONIKA.

Wyzysk. Swawola obecnego przedsiębiorcy teatru lwowskiego niema już granie. Żaden z poprzedników p. Schmitta, ani on sam, nie ośmielił się dotąd nakładać

23)

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Przez

W. Łuskinę.

(Ciąg dalszy.)

Nowa era.

W przestrzenie bez miary, wśród kolosy ciał niebieskich rzucił Pan Bóg ziemię. Ten proch wszechświata, marny satelita wielkiego dygnitarza, którego my słoncem zwiemy, biegnie jak pyłek w przestrzeniach, mniejszy w systemie słonecznym, jak mała kropla w oceanie.

A czemuż jest słońce — pan tego systemu? Z całym ogromem swego otoczenia, z całym swoim systemem, z Saturnami, Jowiszami, Marsami, z miliardami gwiazd mlecznej drogi, jest tylko satelitą innego nieskończonego potężniejszego planety, jest tylko drobną cząstką innego, niedostępnego ludzkiemu rozumowi świata, który z kolei jest również cząstką innego ogromu i t. d. i t. d. bez końca.

I na tej marnej okruszynie świata, na tym atomie stworzenia, który niesie całą nędzę namiestnostek ludzkich w nieskończone obszary wszechświata, na potarganej szmatce, zwanej Europą, na pierwszy odgłos trąbki bojowej, na którą nawet ptak, szybujący w powietrzu, nie zwrócił żadnej uwagi, stanęło dwanaście milionów młodych, zdrowych organizmów męskich, przeznaczonych na pierwszy ogień pod nazwą wojsk liniowych, rezerwy, landwery, z całym militarnym aparatem zakładów pułkowych, trenu, służby sanitarnej, magazynów polowych, intendantury, wojsk technicznych, pontonierów, saperów, oddziałów kolei żelaznych, telegrafów i oddziałów aerostatycznych, z dwu-

dziestomiljonową rezerwą pospolitego ruszenia z tyłu.

Przecież ta odrobina stworzenia ma chyba jakąś misję swoją do spełnienia, jest przecież także czemś w obliczu Boga. Ta odrobina dźwiga myśl potężną, będąc materialnie atomem mądrości Bożej. Człowiek dzisiejszy ma wszakże za sobą przeszło wielotysięcletnią, a więc każdy jest arystokratą o długim przodków szeregu, i każdy wlecz za sobą nieć dziejów i sam ją przedzie bezwiednie, jak drobny pajęczek w jesieni.

Spójrzcie na te szeregi.

Od Wołgi do Atlantyku stoi ten wielomiljonowy żer armatni, czyżby więc te mnogie zastępy dźwignęły się tylko na zmienienie politycznej karty Europy, na przeniesienie słupów granicznych i komor celnych o parę stopni geograficznych na wschód lub zachód? Nie! Kiedy wśród niewoli pogańskiego świata zaświeciła gwiazda Betleemu, i nowe drogi wskazała ludzkości do jej na przyszłość pochodu, wszystkie wielkie starcia się dziejowe nie były niczem innym jak tylko wcieleniem nowego słowa Boga-człowieka. Śród przepychu, nędzy i blasku świetnej potęgi starożytnego świata rzymskiego płynęło to słowo z głębi rzymskich katakumb szerokim korytem krwi na Koloseum. Sanguis martyrum, semen christianorum. A gdy potęga ta runęła w gruzy w chaosie wędrowek narodów, świeciło ono światłem świętojańskiego robaczka w cichych murach klasztornych, wśród dziecinnych umysłów barbarzyńskich spadkobierców Rzymu; a jak spłynęło na Konstantyna wśród szczyku walki z Maksencuszem, tak spłynęło na Franckiego Klodwiga w bitwie pod Tolbiakiem. Gesta Dei per Francos. Pan Bóg przemawia nie tylko wśród płomieni góry Sinai, ale i pośród płomieni wojny, a Jego rozkazy niesie zarówno Mojżesz jak i Piotr Pustelnik z Amieniu, jak i dziewica Joanna z Domremy.

A każde wielkie wstrząśnienie ludzkości roz-

bija jedno ogniwo kajdan jego ducha, jest krokiem na drodze postępu.

Pan Bóg wyrzekł: ludzie wszyscy równi, ta okruszyna wszechświata zarówno do wszystkich należy. I oto Słowo wcieli się powoli zarówno potężnymi środkami wielkich kataklizmów, jak wielkiem i potężnym jest ono w swojej istocie.

Wszystko na skinienie palca Bożego zmierzało i zmierza do jednego celu: do zapoznawania szczęścia na ziemi przez jedność, równość, braterstwo; a wielkie te słowa, które spłynęły z krzyża na Golgocie, przechodziły przez gilotyne paryską.

Ale jak wojny wielkiej rewolucji francuskiej wniosły nowe hasła odrodzenia ludów w kordony spleśniałych monarchji, a bataljony republikańskie, boskie słowo Odkupiciela świata niosty na końcach bagnatów i tłumiąc stopy inkwizycji duchownej, krusząc mury cywilnego despotyzmu surową ręką Dantonów i Maratów, wcielały prawdy ewangeliczne, a z pod republikańskich cielosów wyszedł zwycięsko, nietknięty, tylko jeden kolos rosyjski, który w chwili kanonady pod Valmy i tryumfów Jakobinów pod Jemappes i Fleurus, mordował odradzającą się w blaskach nowej konstytucji, Polskę: tak teraz stanęły te wielkie zastępy do bezwiednej obrony praw z ducha rewolucji francuskiej i konstytucji 3-go Maja płynących, których istnieniu, wierny swym azjatyckim instynktom, pod pozorem obrony praw swoich wielkomocarstwowych, zagroził carat rosyjski; a ponad szeregami tymi, idącymi w imię argumentów handlarskiej lub prawniczej natury, pomimo ich wiedzy unosi się duch wielkiego zadania ludzkości: zbliżenia człowieka do ideału Boga, odkupienia świata przez krew i męczeństwo, złamania ostatniego szanica niewoli.

Po ostatnich wojnach Europa podzieliła się na dwa obozy dziwne i nienaturalne z pozoru, mające głęboką rację w gruncie.

Ugrupowanie to przypomina żywo ugrupo-

publiczności uczeszczającej do teatru ceny operowe za operetkę, której wystawienie nie wymagało ani nowych kosztownych dekoracji, ani nowych a drogie kostjumów. Czwartkowe, szóste z rzędu, przedstawienie operetki „Dziecko szczęścia“, odbyło się po cenach operowych. Czyż niema sposobu, by wyzyskowi takiemu w teatrze lwowskim, raz na zawsze tamę położyć?

Wystawa przemysłu budowlanego. Wskutek reklamacyj od wyroków komisji sędziów, komitet wykonawczy na podstawie statutów organizacyjnych dla premiowania, w porozumieniu z przewodniczącym jury, przyznał dodatkowo jeszcze następujące nagrody: zaszczytne uznanie: Fabryce cementu w Szezakow w połączeniu z pp. Wayss & Sp. i p. Wünsch, za cement i wyroby z cementu; Braciom Suchy w Smichowie za wkładki szamotowe do pieców żelaznych; Arminowi i Franciszkowi Steiner w Budapeszcie za ozdoby dekoracyjne z blachy. Listy uznania: Emilowi Kuźnickiemu w Oświęcimie za asfalt; Schubertowi i Werth w Berlinie za zamknięcie sprężynowe, Bothe i Spöck w Wiedniu za emalie na metalach; Fabryce ks. Liechtensteina w Themenau za cegły i wyroby szamotowe, i rozciągnięto list uznania dla Kutschbacha następców w Lipsku, także dla fabryki cementu w Opolu, dawniej A. Giesel. Oprócz tego uchwalono jeszcze wystosować osobne listy z podziękowaniem do wszystkich tych panów, którzy swoją pracą i pomocą skutecznie popierali urządzenie i przeprowadzenie wystawy.

Z „Sokoła“. W sobotę 29. bm. odbędzie się zebranie towarzyskie członków w górnych lokalnościach. Początek o g. 8. wiecz.

Walne zgromadzenie Tow. oszczędności kobiet odbędzie się jak to było podane d. 30. bm. w niedzielę o 12. w południe tylko nie w lokalu Czytelni dla kobiet, ale w Izbie handlowej w ratuszu na II. piętrze.

Zjazd radykałów ruskich odbędzie się we Lwowie z końcem br. na większą skalę. Po zaproszenia należy się udawać nie — jak ogłoszono — do p. Juljusza Baczynskiego we Lwowie, ulica Kopernika 1. 36, lecz do redakcji *Naroda* w Kołomyi, ulica Hetmańska 607, która też rozseła zaproszenia i zajmuje się całą sprawą.

Listonosz przed sądem. Wczoraj stawał przed sądem przysięgłych Jan Wieliczko listonosz, lat 49 mający, ojciec ośmiorga dzieci. Akt oskarżenia zarzuca mu zdefraudowanie pomniejszych kwot w łącznej sumie 1024 zł. i 83 ct. i to w czasie od r. 1889 do 2. marca 1892. Oskarżonego bronił adwokat Dobrzański. Wieliczko przedstawiał widok okropnej nędzy i bronił się wanie się mocarstw z XVI. i XVII. wieku, kiedy Europa była również podzielona na dwie grupy podczas wielkich rywalizacyjnych wojen Francji i Niemiec.

Wtenczas z jednej strony stanęło cesarstwo ówczesne Niemieckie w sojuszu z państwami Włoch, Hiszpanią i Anglią, a przeciwko niej Francja z sultanem tureckim.

Dość wspomnieć wojny Franciszka I. z Karolem V. w pierwszej połowie XVI. wieku.

Dziś powtórzyło się to ugrupowanie, tylko że miejsce Turcji zastąpiła Rosja, co jej się słusznie należy ze względu jej ducha i zadania, jakie sobie w Europie zakreśla. Dla Francji jest to chwilowa broń polityczna w jej odwiecznej wojnie z Niemcami.

Rosja, w której turecki koran zastępuje również nieruchomy kult carsławia, wprowadziła swoje dzieje na tę drogę, po której kroczył sultanat turecki.

Ciż sami energiczni, konsekwentni, graniczący z genialnością władcy w przeszłości, ten sam charakter hojności wielkomocarstwowej, to są no panowanie urzędników, a wstrzymanie cywilizacji poległych ludów i pogębienie ich, te same wojska potężne i ciągle napastowanie i zaczepianie sąsiadów i idealizowanie zaboru, który stawi się za cel istnienia państwa, to samo narzucanie prawosławia, jak ongi koranu, ten sam strach ludów chrześcijańsko-zachodnich i przesadne ich wyobrażenia o potęgę tych kolosów, w gruncie rzeczy na glinianych nogach, to samo parcie gwałtowne do opanowania Konstantynopola, a przegrana kampania Krymska i poddanie się Sebastopola w r. 1855, zupełnie odpowiada klęsce Kara-Mustafy pod Wiedniem w r. 1683.

Początek końca.

Jednaki też los czeka te obydwa mocarstwa: wygnanie z granic Europy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tem, że nędza popchnęła go do tego kroku. Sekretarz poczt p. Womela tłumaczył całą manipulację kasową, jaką prowadził z podrabianiem przekazów pieniężnych i z fałszowaniem podpisów odbiorców, gdyż w tej sprawie śledztwo z urzędu swego prowadził. Jakkolwiek zeznał obciążająco dla podsądnego, to jednak tłumaczył krok jego przerażającą nędzą. Gdy wszedł do izdebki jego to serce się ścisnęło. Podsądny leżał na barłogu słomą wyścielonym, ośmioro zaś dzieci, nagich niemal zupełnie, bawiło się w dusznej izdebce.

Z komisji dla ustawy karniej. We środę obradowała komisja nad paragrafami traktującymi o obrazie majestatu. Najmniejsza kara za czynne znieważenie majestatu (§. 101) wynosi 5 lat ciężkiego więzienia, lub państwowego, zniżoną na lat 3. Dłuższą debatę wywołał §. 103, który brzmi: „Kto się staje winnym przekroczenia szacunku cesarzowi, jeżeli w czynie nie zachodzi zamiar obrażenia, ma być karany więzieniem do 6 miesięcy“. Zucker, poparty przez Lewickiego, Koppa, Pacaka i Jaquesa, sprzeciwił się temu. Schönborn bronił projektowanego paragrafu argumentem, że przyjęcie tego paragrafu wcale nie zmierza do stworzenia nowego jakiegoś karygodnego czynu, co więcej ma być dostarczo na możliwość łagodniejszego sądenia tego rodzaju przestępstw. §. 103 został przyjęty w niezmienionej formie. Podług §. 105 obraza członków domu cesarskiego dotyczy także i zmarłych członków. Zajmująca dyskusja wywiązała się nad §. 107: „Kto obcego władcę, naczelnika obcego państwa obrazi, będzie karany więzieniem do 6 mies., a jeżeli obraza popełniona została publicznie, albo w obecności obrażonego to od miesiąca do dwóch lat“. Kopp, żądał wyszczególnienia „obcych władców“, gdyż nie wiedzieć czy i detronizowanych panujących pod „obcymi władcami“ rozumieć należy. Radea sekcyjny Krall sprzeciwił się temu, gdyż w ten sposób i dokonana obraza papieża możnaby poddawać w wątpliwość, czy się da podciągnąć pod ustawę czy nie Nitsche żądał osobnego dodatku o obrazie „głowy kościoła“ i zwracał uwagę, że pod „obcymi władcami“ można rozumieć i afrykańskich królików. Schorn sprzeciwił się wnioskowi Nitsche'go i dowodził, że papież musi być także podciągnięty pod nazwę „obcego władcy“. Paragraf 107, przyjęto według projektu komisji, zmieniono go o tyle, że miesiąc więzienia nie będzie minimum kary.

Rejentami mianowani zostali pp. Postępski w Podbużu i Holub w Pruchniku.

Dodatek drożyzniany. Nie 12 złr., jak doniosły telegramy, ale 6 złr. i 12 ct. mieli otrzymać urzędnicy sądowi w Wiedniu, jako pomoc ze strony państwa. Nie dziwota, że urzędnicy zrzekli się tej kwoty. Wskutek tego podnieśli się nieco dodatek drożyzniany dla urzędników manipulacyjnych.

Zmarli. Edward Stehlik, były uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, syn niezjącego już artysty rzeźbiarza, zmarł w Krakowie w 26. r. życia.

Karol Roman Słabkowski, kontrolor poczty i naczelnik filji pocztowej na Piasku w Krakowie, zmarł w 62 r. życia.

Z Staneckich Ludwika Olmińska obywatelka miasta Kęt, zmarła w 63 r. życia.

Bernard Józef Windscheid, znakomity profesor pandektów prawa rzymskiego o którego śmierci donieśliśmy, zmarł w Lipsku w 76 r. życia. Uczeszczał na wydział prawny w Bonn i Berlinie i poświęcił się w zupełności tej dziedzinie nauki, która miała go później postawić w rzędzie najpierwszych i najznakomitszych badaczy i znawców rzymskiego prawa. W r. 1840 habilitowany na prywatnego docenta w uniwersytecie berlińskim, mianowany został tamże w r. 1847. nadjwyczałym profesorem, a po kilku miesiącach powołany do Bazylei, objął na wszechniczy tamtejszej zwyczajną katedrę prawa. Szczęśliwy się nim później uniwersytety w Gryfii, Monachium i Heidelbergu, a od r. 1874 do dziś dnia Lipsk. Głównem dziełem Windscheida jest *Lehrbuch des Pand ektenrechtes* w trzech tomach, kilkakrotnie wydane. Pozostawił nadto długi szereg mniejszych i większych rozpraw i monografij, niezwykle cenionych w prawniczym świecie.

Adolf Soetbeer, profesor ekonomii politycznej w Getyndze, zmarł tamże w 78 r. życia. Należał do najznakomitszych znawców kwestji monetarnej w Europie i rozstrzygał ją zawsze w duchu monometalizmu. W książkach swych naukowych był zawsze sumiennym i gruntownym badaczem, którego powagę uznawali chętnie i przeciwnicy. Wśród uczonych niemieckich wyróżniał się Soetbeer lekkością i jasnością formy literackiej, która sprawiała, że suchy, cyframi najeżony przedmiot pod piórem jego ożywiał się i nabierał ogólnego interesu, a nawet pewnego wdzięku.

Cholera. Już przez 6 dni z rzędu nikt w Krakowie na cholere nie zachorował. W powiecie krakowskim stan zdrowia jest zupełnie dobry. Natomiast z Tyńca, powiatu wielickiego, dochodzą wiadomości, że

zaszło tam 6 wypadków podejrzanych; charakteru choroby stanowczo nie stwierdzono. Gdy jednak na 6 osób, które zachorowały, umarło 3, przeto wnosić można, iż zaszył w Tyńcu wypadki cholery. Do Tyńca wyjechał protomedyk dr. Merunowicz; bawi tam już eksponowany przez starostwo wielickie lekarz.

W Podgórzu zachorowała służąca Przepolska z Prokocima.

W Piaskach wielkich przybył jeden chory; nikt nie umarł. Znajduje się tam obecnie 25 chorych, którzy wszyscy są na drodze do wyzdrowienia.

Stan epidemii w Warszawie d. 25. bm. był następujący: było chorych 58 osób, zachorowało 9, wyzdrowiało 7, umarło 3, pozostało chorych 55, w tej liczbie żydów było chorych 6, zachorował 1, umarło 2, pozostało chorych 5.

Stan epidemii w m. Kijowie 22. bm. był następujący: było chorych 93, zachorowało 5, umarło 1, wyzdrowiało 12, pozostało chorych 85; w gubernji kijowskiej było chorych 742, zachorowało 124, umarło 53, wyzdrowiało 88, pozostało chorych 725.

W gubernji wołyńskiej 20. bm. zachorowało 27 osób, umarło 10.

W Ostrowcu, w powiecie opatowskim, żydek miejscowy, Jasek Gutman, woźnica, szerzył fałszywe wieści, jakoby lekarze w opatowskim szpitalu dla cholerycznych truli chorych. Z rozporządzenia warszawskiego generał-gubernatora Gutman osadzony został w więzieniu na 6 miesięcy.

W Opatowie d. 10. bm. wieczorem żydzi, w liczbie około tysiąca, urządzili pochód po ulicach miasta z muzyką i pochodniami, przyczem odbyli uroczystość zaślubin dwojga biednych młodych ludzi, zebrawszy dla nich składkę na miejscu w wysokości do 100 rubli. Celem pochodu i zaślubin było zażegnanie cholery w Opatowie. Po uroczystości żydzi spokojnie rozeszli się do domów; spokój w nich zakłócony nie został. (*Warsz. Dn.*)

Sprawa wydzierżawienia teatru krakowskiego. Posiedzenie komisji w sprawie ułożenia warunków wydzierżawienia teatru krakowskiego odbędzie się w sobotę o g. 5. popołudniu.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło braciom Edwardowi, Bolesławowi i Stanisławowi Szpicbergom w Krakowie na zmianę nazwiska na Pileski.

Uczestnicy jazdy na dystans, Miklos i Stahremberg, byli we środę na audjencji u cesarza, który się ich wypytywał o szczegóły jazdy i wyraził im swoje uznanie. Miklos odjechał tego samego dnia do pułku w Rzeszowie.

Klacz jego „Marcsa“ ma się zupełnie dobrze, gdy tymczasem „Athos“ Starhemberga zdechł w skutek trudów owej jazdy.

Aresztowany sędzia Uwięziony pod zarzutem morderstwa swej własnej żony sędzia powiatowy w Winkeln w Karyntji Franciszek Starkel, został poprzednio jeszcze zasuspendowany za malwersacje pieniędzy urzędowych. Sądowe śledztwo wdrożono w skutek doniesienia lekarza, który podejrzewał, że Anna Starkel została otrutą. Starkel tłumaczy się, że żona jego była morfinistką i prawdopodobnie za wielką dozę morfiny zażyła. Zeznania teściowej są mocno obciążające. Krewni mieli zeznać, że Starkel dopuszczał się gwałtownych czynów na żonie i miał jej grozić, że ją sprzątnie ze świata.

Taksa aptekarska w Rosji już od dość dawna jest przedmiotem obrad, które doprowadzą do jej niższenia. Nowa ustawa w tym względzie z pewnością niższenie cen ustanowi. To co dotąd zrobiono, jak przekonywają nas poniższe cyfry, jest już bardzo wiele. Według recept pięciu aptek obrachowane lekarstwa po cenach podanych za obowiązujące w r. 1881 i po cenach taksy przyszłej, z br., tak się przedstawiają:

	W r. 1881	W r. 1892.
Lekarstwa	148 rs. 58 $\frac{1}{2}$ k.	115 rs. 33 k.
Robota	91 „ 62 $\frac{1}{2}$ „	69 „ 10 „
Naczynie	34 „ 20 „	30 „ 68 $\frac{1}{2}$ „
Wydanie	43 „ 29 „	39 „ 60 „
Razem	317 rs. 70 k.	254 rs. 71 $\frac{1}{2}$ k.

A więc procent zmniejszenia ceny równać się będzie: na lekarstwach — 22,4%, na robocie — 24,6%, na naczyniach — 10,3%, na wydaniu — 8,5%. W ogóle zaś cena lekarstw zmniejszy się o 20 proc.

W Austrii narzekają też na wysoką takse aptekarską, która powinaby uleść niższej.

Niższenie taryfy pasażerskiej dla uczącej się młodzieży w Rosji ma dotyczyć tylko wagonów klasy III., ci bowiem, którzy jeżdżą I. i II. klasą już tem samem dowodzą, że są dość zamożni i że z ustępstwa korzystać nie potrzebują. Projektowane ustępstwo dochodzić będzie do połowy ceny i to tylko w pociągach zwykłych. W celu dokładnego określenia, kogo mianowicie rozamieć należy pod wyrazem „uczący się“, utworzoną została specjalna komisja, która całą tą sprawą się zajmie i prawdopodobnie już na wakacje Bożego naro-

dzenia młodzież z ulg korzystać będzie. I u nas zaprowadzić powinni tzw. „Schülerkarten“ za połowę ceny, któreby ucząca się młodzież na każdej stacji otrzymywać mogła za przedłożeniem świadectwa szkolnego lub potwierdzenia ze strony dyrekcji odpowiedniego zakładu.

Wycięgi piesze w Paryżu są od pewnego czasu stałe na porządku dziennym. W ostatnim wycięgu brała udział po raz pierwszy kobieta, panna Terillon, która z matką swą utrzymującą w Paryżu skład papieru, oddawna odbywała dalekie wycieczki piesze. Z pomiędzy 80 piechurów, stojących do konkursu, zdołała ona zająć 28 miejsce po przebyciu 100 kilometrów.

Car rosyjski zezwolił na wysłanie kilku obrazów ze swej galerji, a między innymi „Frynę“ Siemiradzkiego na wystawę do Chicago. Petersburska akademja sztuk pięknych ma wysłać 35 obrazów, a ogółem ma być 200 dzieł rosyjskich artystów wystawionych w Chicago.

Historjografem Morawii, po zmarłym przed kilku laty drze Bedzie Dudiku, Sejm morawski mianował Niemca, dra Bertolda Bretholza i nazaczył mu 1500 złr. pensji rocznej na trzy lata. Nominacja ta zdziwiła i obrzyliła Czechów, którzy słusznie zapytują, czy nowy historjograf morawski umie należycie po czesku?

Balon. Towarzystwo niemieckie, mające na celu rozwój aeronautyki projektuje zbudować balon wysokości 5-piętrowej kamienicy, z funduszu 50.000 marek, udzielonego na ten cel przez cesarza za wstawieniem się tajnego radcy v. Ackermanna i dra Pawła Gussfelda. Balon otrzyma formę kuli, będzie miał średnicy 16 88 metrów, objętości 53 m., powierzchni 900 m. kw. i zawartości 2528 metr. sześć. Na powłokę balonu wyjdzie 2100 m. najlepszej egipskiej materji bawełnianej, którą umyślnie na balony każe fabrykować Rudolf Hertzog. Jedwab użyty nie będzie, bo najpierw jest zbyt kosztowny, a potem nie łączy się gumą a guma w tym razie ma służyć jako łącznik. Powłoka cała składać się będzie z 324 kawałków; szwy ubezpieczone zostaną pasami materji, gumą przymocowanymi, całą zaś powierzchnię pokryje płyn, chroniący od wilgoci. Balon otrzyma trzy wentyle: pierwszy talerzowy o jednej klapie, średnicy jednego metra, do wypuszczania gazu przy opuszczaniu; drugi mniejszy do manewrowania, wreszcie trzeci dodatkowy. Części metalowe, o ile to będzie możliwem, zrobione będą z aluminium. Na siatkę składa się 160 óz zakończonych 40 linami. Nadto zarezerwowanych jest 20 lin na wypadek wichrów i burzy. Na pierścien balonowy użytą będzie rura stalowa systemu Manesmana. Celem ułatwienia wylądowania balon otrzyma pas długi na 200 metrów, szeroki na 10 centymetrów. Waga ogólna balonu, mająca od kosza do wyższego wentylu 25 metrów, wyniesie będzie 800 kilogramów. Koszta budowy wyniosą 12.000 marek, 8.000 zaś przeznaczono na zakupno aparatów naukowych. Według projektu balon ten wciągnąć lata wykona około 50 podróży napowietrznych bezpłatnych i to aż do wysokości 10.000 met. w różnych porach dnia i nocy.

Ujęcie koniokradów. *Gazeta Kielecka* donosi o ujęciu trzech koniokradów żydów przez włościan ze wsi Chotelek, Kawczyce i Radzanów, w powiecie stopnickim. Złodzieje owi usiłowali skraść konie włościańskie z Chotelka, pasące się w nocy na pastwisku. Pasterze zauważyli jednak manewr i narobili hałasu, wskutek czego złodzieje uciekli i schronili się na wóz, jadący szosą. Włościanie gonili ich dalej, mimo to, że złodzieje strzelali i zadawali im rany. Hałas obudził mieszkańców sąsiednich wiosek; urządzono więc pogon ogólną, tem łatwiejszą, że złodzieje, natrafivszy na piaski, jechali wolno. Kiedy koń stanął znużony, złodzieje zeskoczyli z wozu i strzelając w poszycie słomianej stodoły, usiłowali wzniecić pożar, by w ten sposób pogon odwrócić, nie udało im się to jednakże i wkrótce ujęci zostali przez włościan z Radzanowa. Zatrzymano trzech znanych złodziei: Abrama Tranba, Abrama Macarzo i Joska Majera Prawera, czwarty zbiegł. Schwytani bronili się rewolwerami i nożami i kilkunastu włościan poranili, ale też i sami zostali wśród bójki poranieni. Odstawiono ich pod strażą do szpitala w Stopnicy.

Szybki skutek. W Konstantynopolu ogłoszono następujący urzędowy komunikat: „By długiej posusze, która od wielu miesięcy panowała, kres położyć, zarządza sułtan, jak zwykle, publiczne modły. Stosownie do tego rozporządzenia ma się udać Hafiz Mustafa Efendi, drugi Imam św. Zofji do Keat-Haué, aby z 50 hafizami (tj. uczonymi w koranie) odprawił modły.“ Natychmiast po odprawionych modłach lunął deszcz dobroczynny. Sułtan raczył Imaomwi darować dziesięć funtów (z górą 100 zł.) a każdemu hafizowi, który w modłach brał udział 2 funty.

Koleje państwowe jak donosi *Gaz. urzędowa* przyjmują obecnie techników ukończonych pod bardzo korzystnymi warunkami, a mianowicie techników dyplomowanych, od razu z płacą 700 zł. prócz dodatku na pomieszkanie, a techników z 2 egzaminami, z płacą 600 zł. Dalszy awans: co roku o 100 zł. aż do 900 zł. a co półtora roku do 1300 zł.

P. Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego, wyjechał w sprawach urzędowych na kilka dni do Wiednia.

P. Jan Rakowski, właściciel dóbr Hermanowice, w przemyskiem, ofiarował na rzecz ubogich uczniów IV. gimnazjum we Lwowie, kwotę 30 zł.

Samobójstwo. W Piotrkowicach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Stanisław Morus, magazynier kolejowy z Zagorzan Powodem rozpaczliwego kroku miała być nieszczęśliwa miłość.

Ryś. Na polowaniu w lasach Boryniańskich, na granicy węgiersko galicyjskiej, zastrzelił stacjonowany w Samborze porucznik 77 pp., Stransky, ryś. Ryś, rzadki w naszych czasach okaz, liczy 1:30 metr. długości i 0:70 metr. wysokości.

Na Walnem zgromadzeniu klubu cytrystów we Lwowie dnia 16. bm. w skład nowego wydziału zostali wybrani pp.: dr. Bolesław Mańkowski jako prezes, K. Madejski jako zastępca prezesa, Wł. Mańkowski jako artystyczny kierownik, Jan Charzewski jako zastępca art. kierownika, Podwyszyński Adolf jako sekretarz, J. Bachowski jako skarbnik. Wydziałowymi wybrani zostali pp.: Leopold Wilimowski, Antoni Kotowicz i pani: Matylda Romańska i Kazimira Kotowiczówna.

W Krakowie w kościele P. Marji o g. 6 wieczorem odbędzie się dziś (29. bm.) ślub Wład. Świdorskiego z Tarnowa z p. Teofilą Mazurską.

Komisja wystawowa dla działu muzyczno-teatralnego na wystawie lwowskiej, odbyło się wczoraj posiedzenie. Prezesem wybrano wiceprezidenta wyż. sądu Tehorznickiego, wiceprezesem hr. Wł. Koziebrodzkiego.

Oprócz tego wybrano mnóstwo referentów, by dogodzić ambicyjkom poszczególnych jednostek.

Awans listopadowy w armji. Mianowano pułkownikiem arc. Leopold Salvator, został przydzielony do 24. pp.

Pułkownikami w piechocie zostali: Karol Peschka 90, Jul. Frodl 13, Schuster Franc. 20;

W kawalerji: Alf. Ziętkiewicz drag. 11.

W artylerji Benesch Gotfryd w Krakowie i Edm. Schedivy prezes kom. asenterunkowej koni we Lwowie.

Podpułkownikami: w jeneralnym sztabie Baldass Bernard, Ant. Marsch, obaj w Krakowie.

W piechocie: Józ. Margoni 41, Osk. Petrini 80,

Ksaw. Zyszkowski 10, Jan Fröhlich 9, Lud. Doppler 56,

Jan Debicz 57.

W artylerji: Ad. Petriczic korp. 11.

Majorami: w jen. sztabie art. Grünzweig von Eichensieg we Lwowie, Karol Terschtjansky w Jarosławiu.

W piechocie: Edm. Horbaczewski 77, Franc. Pollak 13, Ang. Nawratil 77, Ed. Purtscher z 95 do 19,

Leop. Ryck 30, Franc. Lischtijak 9, Maks. Estlinger 41, Żuk. Sertič z 57 do 67, Kar. Heiler z 40 do 16,

Adolf Felber 57, Józ. Antonino 10 i Kar. Rudziński adj. arc. Józ. Ferdynanda.

W kawalerji: Fryd. Thielau ul. 3, Sz. Konstancy-nowicz ul. 6, Alek. Dujmowicz drag. 9, Osk. br. Oben-

ans de Fölschaz ul. 2 i w etacie armji Piotr Soboltyński.

W piechocie: kapitanami I. kl.: Lego Ign. 58, Urbanek Hub. 95, Dziezic Jan 20, Liboswarsky Fr. 56, Tomkiewicz Wł. 55, Jaszczór Klem. 90, Frichtl Henryk 24, Damask Maur. 40, Pacyna Wawrz 57, Po-

mykaček Józ. 58, Pelczarski Emil 41, Christof Hubert 15, Faber Józ. 40, Ehrenhofer Kar. 45, Hailig Emil 30, Gelber Józ. 13, Wodniański 20, Kempki Karol 55, Kustynowicz Zen. 91, Węglarz Bart. 66.

Kapitanami II. kl.: Skulina Erd. z 15 do 95,

Pollak Rajm. 40, Dostal Józ. z 15 do 85, Stillfried Adolf 20, Dubsy Józ. 77, Kornberger Hugo 30, Kuhn Winc. 55, Madziara Ant. 13, Trug Zygm. 95, Lang Jul. 89, Raczynski Ad. 80, Schüller Lud. 56, Popo-

vicz Dym. 41, Mikosz Kar. 56, Pulai Jan 57, Moser-Seeland 9, Portsck Karol 80, Teplicky Franciszek 45, Gąsiecki Jakób 77, Putnik Jerzy 9, Hermann Ern. 58.

Porucznikami: Szczygliński St. 100, Kirch-

berger Kaz. 95, Miączyński Miecz. 80, Pracharz Franc. i Krammer Em. 55, Steinbrecher Rud. 13, Tymkowicz-Czajkowski Wł. 24, Ziegler Fel. 20, Böhm Wac. 9,

Heller Kaz. 24, Mayer Lud. 15, Załęski Jan 13, Frau-

endorfer Franc. 40, Maly Wac. 57, Kortan Kaz. 80,

Grykša Mat. 56, Wagner Kaz. 9, Zothe Fridolin 90,

Hellering Jan 58, Mrazek Kar. 9, Werner Gabr. 80,

Baldisch Ott. 12, Grbanović Marc. 9, Ontel Aug. 24, Kliba Ant. 80, Kleczkowski Józ. 102, Hüttel Rud. 55, Kaüders Krzysz. 15, Schaffer Franc. 77, Janońszek Bog. 20.

Podporucznikami: Hengel Iz. 20, Jertzabek Aloiz. 90, Hlidek Aloiz. 56, Straube Kar. 80, Kolbiczek Ed. 90, Kosar Karol 40, Stutz Hen. 77, Schimek Karol 58, Raynoschek Hugo 90, Wejmelka Gotlieb 9, Sixta Franc. 95, Kautecky Franc. 9, Fitz Hen. 55, Rihaczek Franc. 30, Kysely Bruno 55, Nehansky Fryd. 40, Opitz Jan 95, Kikal Franc. 24, Kriner Ott. 55, Worel Kaz. 41, Kraft Józ. 55, Puchtz Em. 77, Królikiewicz Kar. 87, Matyas Jul. 55, Kautsky Karol 80, Eisenbach Alf. 77, Brilly Hen. 80, Goliash Fryd. 90, Plesch Ign. 58, Hertzka Józ. 56, Weber Rud. 45, Horak Józ. 56.

W strzelcach kapitanem I. kl. Novotny 4; kapitanem II. kl. Haas Rudolf z 13 do 14, Dalbor St. z 32 do 4. Porucznikami: Nikel Franc. 13, Filip Edm. 13; podporucznikami: Jerich Fryd 30, Pauschek Rud. z 13 do 5, Nestorowicz Leop. i Zdzisław Junosza Załuski 11.

W kawalerji rotmistrzami I. klasy: Frey Jan drag. 9, Załęski Wł. drag. 10, Komarnicki Leop. ul. 3, Ruiz de Roxas Eug. ul. 4, Oberländer Herm. ul. 6, Bogusz Ant. ul. 11, Löfler Karol ul. 13, Zączyński Kaz. ul. 11; rotmistrzami II. klasy: Ziętkiewicz Sew. ul. 3, Patzoll Teod. ul. 2, Mykulik Zygm. ul. 1, Walzel Karol ul. 4 i Bron Karol ul. 1; porucznikami: Caspar Rud. ul. 2, Badenfeld ul. 6, Rychliński ul. 1, Koerver Alf. ul. 3, Schreiner Max drag. 9, Dienstl Karol ul. 11, Milikowski Jan ul. 11; podporucznikami: Wondra Fryd. drag. 9, Riedel Karol ul. 13, Gellinek Krystyn ul. 1, Tichy Karol drag. 10.

W artylerji kapitanami I. klasy: Janko Fryd. korp. 1; kapitanami II. klasy: Kral Adolf dyw. bat. 21, Czernopyski Franc. korp. 10; porucznikiem: Wojciechowski Marjan korp. 11.

W inżynierji kapitanami: I. kl. Leganowicz Bron. w Preszburgu, Meister Jan i Elbogen August w Przemyślu, Grzywiń St. pułku 1; — kapitanami II. kl.: Hübrich Marjan w Jarosławiu, Haberditz Józef, w Krakowie, Kuhn Dominik w Czerniowcach, Fitel Max. w Przemyślu, Braun Rud. przy 10. korpusie; — porucznikiem: Zdański Zygm. 9.

Przy furgonach rotmistrzami I. kl. Bekiez Mik. 3; rotmistrzem II. kl. Dybel Józ. 3; porucznikami: Komorowski Stef., Geisler Kar. i Baeumer And. 3; podporucznikiem Irmisch Jan 3.

Pojedynek na pistolety odbył się wczoraj we Lwowie między dr. R. a kapitanem W. Kapitan W. jest ciężko ranny w okolicy brzucha, lecz życiu nie grozi chwilowo niebezpieczeństwo.

Ogień powstał wczoraj w piwnicy domu przy ul. Kollataja l. 5. Zapaliła się trawa morska i siano, należące do tapicera Krimma. Tren pożarny ugasił ogień.

W sprzeczce. Wczoraj uderzył Jan Kurączka cęgłą swego towarzysza Jana Bardalewicza tak silnie w głowę, że mu czaszka pękła. Kurączkę aresztowano.

Z Hamburga. W Warszawie otrzymano urzędową wiadomość o śmierci małżonków Jana i Zofii z Rauberów Stanisławskich. Śp. Stanisławski, inżynier, przed pięciu laty wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie na budowie mostów kolejowych dorobił się znacznego mienia. Ożeniwszy się niedawno z Polką, w początkach września powrócił do Europy, niefortunnie wybrałszy drogę na Hamburg. Oboje Stanisławscy zapadli na cholera i 17. bm. zmarli. Wiadomość o ich zgonie z kopią testamentu otrzymał brat, p. Karol Stanisławski, inspektor asekuracyjny, w Warszawie zamieszkały.

Niemily wypadek spotkał onegdaj cesarza niemieckiego podczas przejażdżki po Berlinie. Na karetę, w której cesarz się znajdował, najechał wóz jakiegoś rzeźnika i uderzył tak silnie dyszlem, że przebił pudło wozu, a samego cesarza lekko zadrasnął.

Defraudacja. Pod zarzutem sprzeniewierzenia został aresztowany dyrektor banku związkowego w Zurichu.

Żydzi. Centralny komitet emigracyjny dla żydów otworzy czynności w Petersburgu w końcu jesieni tego-rocznej.

„Muza“, najlepszy i najpiękniejszy kalendarz na rok 1893 dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* jest do nabycia w administracji (Chorażczyzna 5.) po cenie niższej 40 cent., na prowincję z przesyłką pocztową 45 cent.

Ukaz o krawatkach czerwonych.

Otrzymałmy z Pragi telegram, który wydawał nam się bajką, żartem karnawałowym. Z tej

Lwowska fabryka Asfaltu
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi-Lyszkiewicza, inżyniera

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś środek pewny izolujący wilgoc: **Cieśsza asfaltowa** jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgoczone ściany

przyczyny wstrzymaliśmy się z ogłoszeniem tej wiadomości — przypuszczając, że to wytwór fantazji goniącego za sensacją dziennikarza, że to spopolita kaczka...

Niestety — przekonaliśmy się, żeśmy byli optymistami — we wszystkich bowiem dziennikach wiedeńskich znaleźliśmy potwierdzenie otrzymanej przez nas wiadomości, która brzmiała w sposób następujący:

„Namiestnik czeski hr. Thun wystosował rozporządzenie do starostw, ażeby utrzymywały w ewidencji tych rezerwistów i landwerzystów, którzy prenumerują pisma socjalistyczne i noszą kapelusze o szerokich kryszach i czerwone krawatki“.

Policyjne te rozporządzenia nie licujące z konstytucyjnym ustrojem państwa, przypominają już nie czasy z przed r. 1848, lecz wprost femę średnowieczną.

W państwie konstytucyjnym wolno każdemu ubierać się, jak się mu żywnie podoba — wolno mu prenumerować pisma nie zabronione, a rozporządzenie Thuna kompromituje tylko Austrię, o której słusznie Beust powiedział, że jest ona państwem nieprawdopodobieństw.

P. Thun podróżował niedawno temu po Chinach i przypuszczamy chyba, że rozmarzony... po czarnej kawie, sądząc, że jest jeszcze w państwie niebieskim, wydał taki ukaz, który tylko da początek do wstrętnej denuncjacji.

Bo cóż za cel, ma ten ukaz? Chyba ten, aby rezerwistom i landwerzystom napędzić strachu i pozwolić im się domyślać, że skoro narokują do wojska, to „im psa wybiorą“ w wojsku za czerwoną krawatkę i kapelusz kalabryjski.

Czy to nie temat do operetki? I to się dzieje w Czechach, gdzie dziś rządzi de facto stronnictwo radykalne — stronnictwo ludowe.

Czy p. Thun i jego szef myślą, że takimi środkami dobrze służą państwu? Czy nie wiedzą oni, że represalja wywołują skutek przeciwny?

Po niefortunnym występie Szaparego, który nie pytając się narodu węgierskiego, chciał dla reklamy stronnictwa rządowego urządzić zbratanie narodu węgierskiego z wojskiem austriackim i zrobić fiasco — zadebiutował p. Thun z oryginalnym ukazem. Czy namiestnik czeski nie wie, że owoc zakazany lepiej smakuje?

Czy p. Thun zechce i będzie mógł wszystkich zakuć „w szpangi“ i „anbinden“, skoro narokują do wojska za to, że w stanie cywilnym prenumerowali pisma robotnicze, lub też nosili krawatkę czerwoną albo kapelusz o szerokich kryszach?

Ładnych rzeczy doczekaliśmy się, skoro reprezentant korony, który powinien stać na straży ustaw zasadniczych, posuwa się do takich... teoryj odstraszących.

To już nie czasy Metternichowskie, to średnowieczna fema, kiedy to nakazywano noszenie sukien pewnego fasonu. Zdaje nam się, że żyjemy w państwie nowoczesnym, które nazywa się nawet konstytucyjnym, przecieramy oczy, zda nam się, że to zmosfera, że to chorobliwa fantazja, że to zdenerwowanie po poprzecytaniu książki o okrucieństwach sybirskich, a przecież nie. Wiadomość podana przez nas powyżej jest rzeczywistą, a dotychczas żaden półurzędowiec nie śmiał jej zaprzeczyć.

Na szczęście zbiera się 5. listopada Rada państwa. Młodociesi w tej sprawie znajdą niezawodnie po swej stronie oprócz posłów z innych stronnictw także i Kronawettera, obrońcę wolności i zdrowego rozsądku. Wówczas na podstawie dopowiedzianej ustawy, będzie nam wolno za posłami — nie identyfikującymi się z ukazami policyjnymi — powtórzyć ich zapatrywania na tę „tunowską femę“, która najspokojniejszego nawet obywatela oburzyć musi do żywego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Tarnów 28. października. Przy dzisiejszym uzupełniającym wyborze posła do Izby deputowanych Rady państwa z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Tarnów-Dąbrowa Pilzno-Mielec, na 42 głosujących otrzymał Władysław Struszkiewicz 32 głosów i został ponownie wybrany. Dziesięć kartek oddano próżnych.

Wiedeń 28. października. Trybunał państwa wydał w sprawie Rubinsteina wyrok, w którym orzekł, że policja krakowska i namiestnictwo lwowskie

naruszyło ustawę zasadniczą państwa, odsyłając Rubinsteina szupasem z Krakowa.

Cztery nowe wypadki cholery zdarzyły się dzisiaj tutaj, a jeden wypadek śmierci. Przy pożarze domu karnego w Goellersdorf dwa szwadrony dragonów przeszkodziły ucieczce więźniów.

Wiedeń 28. października. Pożar w zakładzie karnym w Goellersdorf zniszczył tylną część gmachu oraz wieżę, kilka pięter wysoką. Dziś rano został zlokalizowany. Więźniowie pod nadzorem brali udział w akcji ratunkowej zachowując się spokojnie.

Taryn 28. października. W mowie bankietowej wypowiedział minister spraw zagranicznych Brin swe głębokie przekonanie, iż wszystkie rządy europejskie życzą sobie pokoju i są lojalnie zdecydowane utrzymać dla swych ludów to niezmiernie dobrodziejstwo. Przykład wszystkich, najbardziej nawet pokojowo usposobionych państw sąsiednich okazuje, że potężne zbrojenia się są najpewniejszą rekojmią pokoju. Zredukowawszy wydatki na wojsko do skromnej stosunkowo cyfry, stanął rząd u kresu przezorności i doprowadził do harmonii pomiędzy zasobami kraju a wymaganiami obrony krajowej. Mowca przytacza słowa Cavoura: „Najpewniejszą podporą praw ludowych są dobrze okryte bataljony i dobrzy sprzymierzeńcy“. Odpiera temi słowami zarzuty tych, którzy nie chcą ani jednego, ani drugiego.

Petersburg 28. października. Odpowiedź Porty na depezę rosyjską w sprawie przyjęcia przez sułtana Stambułuwa, nadszedł tutaj w zeszyt poniedziałek. Nazajutrz już wysłano odpowiedź rosyjską, z oznajmieniem, że gabinet petersburski uważa tę sprawę za ostatecznie załatwioną.

Belgrad 28. października. Burmistrz tamtejszy Marinkowicz, oraz wiceburmistrz Velikowicz, pociągnięci zostali za nadużycie władzy urzędowej do odpowiedzialności przez sędziego śledczego. Oskarżonym zarzucają, iż skazali oni pewnego mieszczanina belgradzkiego nieprawie na 73-dniowy areszt, oraz na roboty przymusowe w kamieniołomach gminnych.

Wiedeń 29. październ. Doroczny raport oficerów rezerwowych (4. listopada) nie odbędzie się tego roku ani w Wiedniu ani w Budapeszcie, z powodu niebezpieczeństwa cholery.

Giełda: Kredyty 310.75, renta majowa 96.55, węg. renta złota 112.05, ruble 117.1/4.

Berlin 29. października. Czasopismo „Zukunft“ publikuje ponownie napaście Bismarka na Polaków i obecny rząd niemiecki.

Towarzystwo paryskie z „Opera Comique“ wykonało wczoraj w teatrze Krolla operę Gounoda „Philemon i Danais“. Publiczność przyjęła występ paryżan przychylnie i gościnnie.

Paryż 29. października. Gabinet robi z układów słownych z Szwajcarią kwestję gabinetową. Na wypadek, gdyby komisja układy te odrzuciła, ministerstwo poda się do dymisji.

Rada jeneralna ofiarowała dla robotników bastujących w Carmaux 10.000 franków.

Carmaux 29. października. Słychać, że w środę robotnicy zaczną pracować.

Londyn 29. października. Na Trafalgarsquare odbędzie się 5. listopada olbrzymie zgromadzenie robotników, nie mających zajęcia.

Bukareszt 29. października. Ślub następcy tronu odbędzie się w Sigmaringen 10. stycznia.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Dziecko szczęścia“, operetka w 3 aktach Millöckera.

P. Anna Belke, warszawianka, uczennica Lucci, o której pobycie we Lwowie donieśliśmy, wystąpi z koncertem, którego urządzeniem zajął się uprzejmie dyrektor Marek.

Z pamiętników Renana.

W r. 1836 otrzymałem, jako uczeń kolegium w Tréguier, wszystkie przeznaczone dla mojej klasy nagrody. Świadcstwo moje wpadło w ręce jednemu z ludzi wykształconych, którym żarliwy ich wódz polecił zwerbować mnie do swej młodej armji. Los mój został rozstrzygnięty w przeciągu minuty. „Kaźcie mu przyjechać“ — pisał energiczny naczelnik. Miałem wtedy lat piętnaście i miesiency sześć. Nie było czasu namyślać się. Wakacje spędziłem na wsi, pod Tréguier, u jednego z moich przyjaciół.

D. 4. października przybył po mnie posłaniec

umysłny. Tak dobrze pamiętam ów powrót ze wsi, jak gdyby miało się to wczoraj. Musiałem iść piechotą całą milę przez pola. Nabożne dźwięki młotliwej wieczornej, rozlegające się z kościołów wiejskich, roznosiły w około uroczy spokój i zadumę; takie było i moje życie, z którym rozstawałem się na zawsze. Następnego dnia wyjechałem do Paryża, a w dwa dni później ujrzałem przed sobą widok tak dla mnie nowy, jak gdybym nagle z Francji przeniesiony został na Otaiti lub do Timbaktu.

Rzeczywiście, lama buddyjski lub fakir mużmański, przeniesieni w jednej chwili z Azji w zgiełk bulwarów paryskich, mniej zdziwili by się odemnie, gdy się znalazł niespodzianie w sferze tak niepodobnej do towarzystwa moich starych bretońskich kapłanów, których głowy czcigodne, jak gdyby skamieniałe, przypominały kolosów, którymi później sądzono mi było zachwycać się w Egipcie, gdzie ustawieni w długie szeregi, spoczywają uroczyście w spokoju. Moje życie w Paryżu podobne było do przejścia z jednej religji do drugiej. Może chrześcijaństwo w Bretanii tak mało było podobne do tego, jakie znalazłem w Paryżu, jak niepodobny bywa stary, stwardniały na deskę żagiel do wiotkiego perka'u. Była to zupełnie inna religja. Moi starzy kapłani w swych ciężkich kapach rzymskich, przedstawiali mi się jako magowie przechowujący objawienia wieczności; teraz zaś patrzałem na religję muslinową i perkałową, na bogobojność uperfumowaną piżmem i ozdobioną wstążkami, na nabożność z małemi świecami i wazonikami kwiatów, na teologję dla pańien wypowiedzaną w stylu wodnistym, pstrą i bezpodstawną.

Był to najcieńszy przełom w mem życiu. Młodzi Bretończycy źle się aklimatyzują. Głębokie poczucie moralnego wstrętu, jakiego doznawałem, w połączeniu z gwałtownym przewrotem w sposobie mego życia i przyzwyczajeniach, objawiło się we mnie straszną tęsknotą do miejsc rodzinnych. Zamknięcie w internacie zabijało mnie. Wspomnienia o życiu swobodnem, szczęśliwem, jakie wiodłem dotychczas przy matce, szarpały mem sercem. Zresztą nie ja jeden tylko cierpiałem. P. Dupanloup nie wziął pod uwagę wszystkich skutków swego postanowienia. Jego imponujący sposób działania, przypominał wodza nie dbającego o zmarłych i chorych wśród młodych nowobranców. Zwierzałem się wzajemnie z naszych cierpień. Najlepszy mój przyjaciel, młodzieniec przybyły, jeśli się nie mylę, z Coutance, obdarzony sercem złotem, nie mógł przeżyć rozstania z rodziną, zażęknął się i zmarł. Urodzeni w okolicach Saivoise wykazywali jeszcze mniej skłonności do aklimatyzacji. Jeden z nich, nieco starszy odemnie, zwierzył mi się, że nie ma ani jednego wieczora, w którym by nie mierzył oczyma wysokości mieszczącej się na trzecim piętrze sali sypialnej uczniów, nad brukiem ulicy Saint-Victor. Wreszcie zachorowałem i sądząc ze wszystkich symptomatów, powiniennem był cierpieć nie długo. Kryjący się w głębi istoty mej Bretończyk, dręczył się smutnemi bez końca wizjami.

Zgodnie z istniejącym porządkiem rzeczy, powiniennem był umrzeć, może byłoby i lepiej, gdyby tak się stało. Dwóch przyjaciół, których przywiozłem z sobą, roku następnego dali ten wielki dowód swojej wytrwałości: nie mogli żyć się z nowym światem i opuścili go. Niekiedy przychodzi mi na myśl, że we mnie już zmarł Bretończyk; gaskończyk niestety miał zupełną rację ciągnąć dalej swój byt ziemski. Ten ostatni nawet zauważył, że świat nowy jest bardzo ciekawym i że warto przypatrzeć się jemu.

Wymowne wskazówki.

Mamy przed sobą bardzo pouczającą książkę. Tytuł jej „Działalność sanitarna w Anglii od roku 1875 oraz jej rezultaty“. Autor, p. Monaud, jest dyrektorem wydziału higieny publicznej we Francji, a w pracy swojej daje obraz wyteżonej czynności na tem polu, dokonanej przez wyrachowanych, a energicznych Anglików, ponieważ u nich właśnie znalazł typowe fakty, które same przez się mówią więcej i głośniej niż najbardziej uczone dowodzenia teorii.

Anglja była dawniejszymi czasy jedną z najpierwszych ofiar azjatyckiej cholery. W latach 1832, 1849 i później epidemja szerzyła tam wielkie spustoszenia; jeszcze w r. 1866 około 15.000 ofiar pochłonęła zaraza w granicach europejskich

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów

rola 10 metrów □ od złr. 1.80 do złr. 3.50;

Lak asfaltowy świecący do konserwacji

dachów tekturowych, drzwi dachówek i tarasów.

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.

Smotę angielską, bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe tekturowe oraz reperację tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnia trwałość poręcza się.

wyspiarskiego królestwa. Ale też był to ostatni pogrom. Klęska pobudziła naród i państwo do organizacji systematycznej obrony, a jakie były jej wyniki, ukazuje cytowany przez nas autor w cyfrach niezmiernie wymownych.

Rozumie się, że akcja tak rozległa, nie mogła być dziełem jednorazowym; przygotowywano ją od pierwszych podstaw, ciągle a systematycznie, dojrzała zaś w roku 1875 w formie ustawy o ochronie zdrowia publicznego (Public Health Act), na gruncie której Anglja działała w zakresie uzdrowotnienia kraju, prawdziwe cuda.

Otóż według p. Monaud od r. 1875 do 1884 miasta i gminy angielskie wydają corocznie na uzdrowotnienie powiatu, wody i gruntu 156,250.000 franków, państwo zaś równocześnie i na ten sam cel poświęca 62,500.000 fr. (nie licząc w to płacy urzędników sanitarnych). Przed wydaniem Public Health Act'u wydatkowano na cele asanizacyjne w całym państwie wszystkiego 12 milionów franków, rozwój więc widnieje z tego porównania bardzo wyraźnie.

Ruch, raz pobudzony, nie ustał już i trwa po dziś dzień, a wkrótce nie będzie w Anglii wioski, której mieszkańcy nie domagaliby się z całą energją urzędów sanitarnych, zapewniających im zdrowe powietrze, zdrowy grunt i zdrową wodę do picia. Ludność ta, rozumiejąca doskonale warunki społecznej i ekonomicznej pomysłowości, nie cofa się przed żadnymi ofiarami, gminy oddają wszelkie zapasowe sumy lub zaciągają poważne nieraz pożyczki, a jakie imponujące wymiary przybiera ta walka zdrowia, poucza fakt, że w ciągu piętnastolecia (1875—1890) wydał Anglja na uzdrowotnienie kraju nie mniej jak 3 miljardy franków!... Jestże to kapitał stracony? Bynajmniej! Bezpośredni wynik tej wspaniałej zaiste działalności, uwydatnia się w obniżeniu stopy śmiertelności, która z 22.19 na 1000 przed wydaniem „Public Health Act'u,“ spadła stopniowo do 17.9 w roku 1889.

Dla nieświadomych tajników ekonomji politycznej może to nie wiele mówić; objaśnić przeto należy, jaki tu rachunek wyprowadzają praktyczni Anglja. Licząc wartość życia przeciętnego Johna Bulla na 3875 franków i przyjmując cyfrę wydatków śmierci przez wojnę sanitarną na 876.581 ludzi, dochodzą do wniosku, że w ciągu dziesięciu lat olbrzymie na cel ten wydatki, pokryły się z przewyżką, że więc — pominąwszy nawet ważną okoliczność, iż nie ma racji umierać, skoro można żyć — operacja miljardami sanitarnymi dała i z ekonomicznego punktu widzenia rezultaty wielce korzystne.

Ale, jeśli kto woli, występują one i w namacalnych dla profanów formach. Oto np. terażniejsza epidemia wcale nie czepiła się Anglii, pomimo, że było 25 wypadków zawleczenia choroby na wyspę (przeważnie z Hamburga). Z tych zarzonych przybyszów umarło 9, wyleczono w Anglii 16, lecz żaden Anglik nie zachorował. Dowód ten zaś zyska dopiero na wypukłości, gdy zwrócimy uwagę, że Anglja nie praktykuje żadnej kwarentany, nigdy nie zamykają swych portów dla okrętów, dążących tu ze wszystkich kątów ziemskiego globu, nie wyjmując zarzonych cholera! Ochrona ich ogranicza się na sumiennej desinfekcji statków i ich zawartości i na osobnieniu chorych, którzy przyjechali. Reszta bezpieczeństwa zapewniają świetne warunki sanitarne miejscowe, które streszczają się w krótkich słowach: zdrowe powietrze, grunt i woda.

Błogosławieństwo sanitarnych instytucji angielskich nie wyraża się wszakże tylko w zabezpieczeniu od cholery lub jej podobnych przelotnych epidemij; ukrócone tam również zostały wszystkie choroby zaraźliwe: dyfteryt, szkarlatyna, dysenterja, tyfus itd., których żniwo bywa w sumie obfitsze niż cholery, chociaż nie tyle, z powodu swej zwykłości, przerażające. Śmiertelność w zakresie tego rodzaju chorób spadła z 42.54 do 24.529 na 1000 ludności.

Niezaprzeczenie, są to wskazówki równie pouczające jak ciekawe. Przzytać trzeba, że państwa kontynalne w obecnej walce z zarazą czynią poważne wysiłki, które niewątpliwie i w nauce i we wzorach takich jak angielskie, czerpią swoją podniętę. Słabą stroną sytuacji ładu stałego stanowi jednak ta okoliczność, że tu akcja sanitarna w większej mierze nosi przeważnie sporadyczny charakter i ustaje w biegu z chwilą przeminiecia grozy.

NADESLANE.

Najzdrowszy kieliszek wódki jest, stara 9-letnia czysta żytnia wódka

Ballabanówka

bez cukru i bez anyżu.

Na prowincji w pierwszorzędnym handlu, gdzie tej brakuje wysłać odwrotną pocztą, handel *Karola Ballabana.*

Zmiana pomieszkania.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. STANISŁAW SOCHANIK

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu, mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro ordynuje od godz. 11 — 12 i od 3 — 5.

Dr. Henryk Kopecki

otworzył

kancelarię adwokacką

we Lwowie przy ulicy Skarbkowskiej liczbą 5.

W miejsce dawnego

już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej l. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Ciągnięcie 5. listopada b. r.

Promesy

na 3% Losy ogólna-ustr. Zakłagu kredyt. ziemsk.

Główna wygrana

50.000 złr.

sprzedaje po 50 centów i stempel 50 centów, razem 1 złr.

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

ROMUŚ

najukochańszy synek

Antoniny i Aleksandra Lewandowskiego

c. k. adjunkta sądowego,

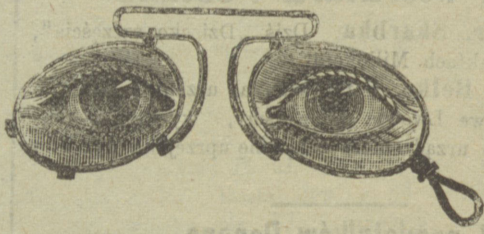
po długich a ciężkich cierpieniach zasnął w Panu w piątek dnia 28. b. m. o 5. wieczór w drugiej wiosnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 30. b. m. o godz. 3. popoł. z domu, pod l. 4. ulica Sobieszczyzna na ementarz Łyczakowski, na który w smutku pogrzeżeni rodzice krewnych, przyjaciel i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 28. października 1892.

(„Entréprise des pompes funébrés“ Antoni Kurkowski.)

Nowy optyk



we Lwowie pod Koperatkiem pi. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, okwikarów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji załatwiamy punktualnie. Recepty wykonujemy najrychlej i najtańiej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. października 1892.

Hotel ZORZA. M. Mielecka z Poznania, M. Radońska z Rzeżewa, H. hr. Herberstein z Tarnopola, F. Lindner i L. Schudka z Krakowa.

Hotel SZWAJCARSKI. J. Rozborski z Oskrosinca, Ks. Jan Tomkiewicz z Wierzbowic, Ed. Jeczewicz z Budzianowa, Ks. Teofil Turczanowicz z Rypiany, El. Gausch z Ołomuńca, J. Weiss z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI. S. Brzozowski z Jezupola, M. Buszczakiewicz z Berna, J. Grudziński z Kołomyż, K. Trzemański z Jarosławia, R. Warzykowski z Lipowca, B. Lenkiewicz ze Skolego, S. Turczyński ze Słobody rungurskiej, M. Satler, J. Bondy i S. Heller z Wiednia, W. Spadt i K. Langrodt z Berna.

Lwów, z Izby handlowej

28. października 1892.

Akcje za sztukę.	płaca	żądają
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	214 00	217 00
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 złr. w. a. w arb.	242 00	245 00
Banku hipot. galic. po 200 złr. w. a.	336 —	340 —
kredyt. galic. po 200 złr. w. a.	—	215 —
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 85	101 55
5 pr. w. a. wylasował z 10 pr. p.	107 60	108 30
4 i pół pr. los w 50 l.	98 15	98 85
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziem. 5 pr. w. a.	—	—
4 pr. w. a.	95 80	96 50
4 pr. los. w 41 i pół l.	94 50	95 20
4 i pół pr. los. w 52 l.	99 90	100 60
4 pr. los. w 56 l.	94 00	94 70
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:	—	—
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	—	—
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	52 50	55 50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50 —	—
Oblig. za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 80	105 50
Galic. funduszu propinacynowego 4 pr. w. a.	94 50	95 20
Bukow. funduszu propinacynowego 5 proc. w. a.	101 90	102 00
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	103 50	—
4 pr. w. a.	97 60	98 30
4 proc.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
Stanisławowa	29 50	32 50
Monety.		
Dukat cesarski	—	5 76
Napoleon'or	—	9 47
Pół imperial	—	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 18 00	128 00
— papierowy	1 17 00	119 00
100 marek niemieckich	58 60	59 00

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 28. października 1892.

	dzisiaj	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	357 50	—
Banku anglo-austriackiego	151 75	—
Unionbanku	236 75	—
Kolei Karola Ludwika	215 50	—
Kolei północnej	278 50	—
Kolei południowej (Lombardy)	96 75	—
Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	287 75	—
Kolei węgiersko-południowo-wschodniej	244 00	—
Losy komunalne wiedeńskie	197 00	—
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytanu	162 50	—
Galicjańskie obligacje indemnizacyjne	172 75	—
Losy regulacji Cisy	105 00	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	—	—
Benta węgierska: złota 4 proc.	221 80	—
Akcje Bankvereinu	112 00	—
Bosyjski rubel papierowy	113 75	—
Losy premjowane węgierskie	118 25	—
Akcje kredytowe	—	—

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

wstają od dnia 1. maja 1892 r. według zegara lwowskiego.

Do Lwowa przyjeżdżają:	Pociąg posp.	Pociąg osobowy		
Z Krakowa	9-01	9-50	9-01	6-46
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9-01	9-29
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podsamca)	—	—	9-57	7-21
Z Suczawy	—	—	9-45	9-17
Z Kimpolungu	10-09	—	7-56	1-42
Z Radawic	10-09	—	7-56	7-06
Z Hliboki	10-09	—	7-56	7-06
Z Nowosielicy	—	—	—	7-06
Z Słobody rungurskiej	—	—	7-56	7-06
Z Husiatyna via Halicz	10-09	—	—	1-42
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strycja	10-09	—	—	1-42
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strycja	—	—	9-16	2-36
Z Chyrowa, Stanisławowa i Strycja	—	—	9-16	—
Z Peszna, Miskolca, Munkacza, Zawrocańskiego i Strycja	—	—	9-16	1-41
Z Sokala i Balica	—	—	—	1-41
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	4-48
				8-28
Z Lwowa odjeżdżają:				
Do Krakowa	10-41	9-07	5-26	11-01
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	7-56
Do Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	—	—	7-56
Do Podwołoczysk i Brodów (na Podsamca)	9-58	—	9-41	10-26
Do Suczawy	9-10	—	10-02	—
Do Husiatyna via Halicz	9-36	—	9-56	10-56
Do Słobody rungurskiej	9-36	—	9-56	3-29
Do Nowosielicy	9-36	—	9-56	8-23
Do Hliboki	9-36	—	9-56	10-56
Do Radawic	9-36	—	9-56	—
Do Kimpolungu	9-36	—	9-56	10-56
Do Strycja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	9-36	—	—	3-22
Do Strycja i Stanisławowa	—	—	6-16	10-21
Do Strycja, Zawrocańskiego, Munkacza, Miskolca i Peszna	—	—	6-16	10-21
Do Sokala i Balica	—	—	6-16	7-41
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	9-41
				7-26

Uwaga: Godziny, drukowane grubszymi literami, oznaczają porę nocną i godz. 3 wieczór do 5-59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego zegara kolejowego wskazując godz. 11-25 przed południem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Na dnie zaduszne!

LAMPY
napalnione tójem oraz
ŚWIECE STEARYNOWE
paczka po 30 i 26 ct. poleca
fabryka mydeł i świec
E. & J. FRIEDRICHÓW
Lwów, Krakowska 13 i Koralmicka 8.

Fortepiany i Pianina

własnego wyrobu, jakoteż z
pierwszorządnych fabryk wiedeń-
skich i zagranicznych po cenach
najumiarkowańszych z gwarancją
poleca
Karol Marecki,
Lwów, ulica Kopernika liczba 9.
Przebrane instrumenta przyjmuje
w zamianę i do reparacji.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.
Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.
Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka
poleca handel
S. Wejciechowski
Chorażczyzna.

Kłódki krajowe pojedynczo i garniturami po 6 sztuk z kluczem generalnym poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro **Świdarskiego** w Tarnowie.

Przybylskiego
handel wędlin pod l. 3. ulica Krakowska i 41. ulica Gródecka sprzedaje: 1/2 kilo słoniny 34 ct., 1/2 kilo smalcu 36 ct. Wszelkie inne wędliny po cenach niższych. Szynkarze i graźlerze otrzymują rabat (opust.)

Poszukuje bony francuskiej dla czteroletniej dziewczynki. **Jonasz**, Zygmuntowska l. 17. 596

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. **Nauta kroju francuskiego.** Piekarska 2B. II. piętro.

Dra Jasńskiego
Poradnik dla kaszlących 50 ct.

Potrzebna osoba do prowadzenia handlu z wiktuałami. Zgłoszenia **Wczelak**, Łyczakowska 27. Kaucja 50 zł.

Praktykant kupiecki z dwuletnią praktyką poszukuje umieszczenia w handlu korzennym we Lwowie. Zgłoszenia do: **St. Kaznowskiego** w Tyśmienicy. 754

Dziewczyna, 13-letnia poszukuje miejsca do lepszej służby. Wynagrodzenie: utrzymanie i wikt. Bliższa wiadomość w administracji **Kurjera**. 753

Ucznia poszukuje cukiernia **Wierzbickiego** we Lwowie. 749

Koneypient poszukuje miejsca u adwokata lub notariusza. Adres: **M. L. koneypient** u notariusza w Buczaczu. 757

Na długie wieczory zimowe!

Najświeższe Nowości!!!
Wypożyczalnia książek i NUT
STANISŁAWA KÖHLERA
we Lwowie, ul. Batorego l. 28.
Abonament (3 tomy na raz) 40 cent. miesięcznie
Kaucja złr. 1. Na prowincję (10 tomów naraz) abonament 1 złr. miesięcznie.
Najnowszy katalog własnie opuscił prasę.
Zapisywać się można codziennie.
Nuty 6 kawałków na raz 50 ct. miesięcznie. Kaucja 1 zł.
Telefon nr. 52.

Folwerk, 70 morgów pola, w tym 7 ogrodu w 4 parcelach, w podolskiej glebie, 1 1/2 mili od stacji Zborów, do sprzedania z zasiewami. Wiadomość pr. **Narajów Dunin**. 752

LYŻWY
„Halifax“ dobre para 1-80
ze stalow. nożami „ 2-50
z szerokimi nożami „ 4-
niklowane „ 5-
z szerokimi nożami „ 6-50
damskie niklowe „ 2-
niklowane „ 3-50
„Helwetia“ czyli t. „Merkur“ 3-50
Jackson Haines polerowane „ 5-
niklowane „ 6-50
Lyżwy żelazne z rzemykami „ 1-
poleca
Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Po cenach fabrycznych
Dr. G. Jägera

oryginalną normalną bieliznę dla osób podpadających przeziębienu polecają
Prof. Dr. G. Jäger

Bukowczyk i Milewski
w Samborze.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Naukę Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem, zakłada księgi, sporządza bilanse, informuje **L. E. Veltzé**. Plac Trybunalski l. 1. II piętro.

Nauka konwersacji niemieckiej i francuskiej, książkowo-gramatyczna podług najnowszej metody. W zeszłym roku uczęszczało 24 uczni i uczennice. **Sobieskiego 4. I. piętro 5.** 759

Do sprzedania fortepian używany z fabryki Skutan cena 230 złr. i nowe pianino 350 złr. Wiadomość ul. **Akademicka l. 11. II. p. L. Jarecki**. 763

Fröblanka z maturą poszukuje lekcji. Adres w administracji. 687

Kamienica piętrowa pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica **Zamojskiego l. 13. piątro.** 668

Starszy magister farm. znajdzie zaraz korzystne umieszczenie. Bliższa wiadomość: **Nowy Sącz** poste restante **A. B.** 699

Wdowiec 35-letni, z 2 dziećmi posiadający traktyjerner i gotówki 2000 poszukuje panny w wieku od 20 do 30 lat z posagiem kilkuset złr. w celach matrymonialnych. Rozumiejące się na kuchni mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod **J. B.** poste restante **Gródek.** 724

Kupię fortepian z dobrej fabryki, mało używany. Adres: **(J. K.)** administracja „**Kurjera**.” 726

Chłopca do posługi poszukuje drukarnia **W. Manieckiego** ul. **Kopernika l. 7.** 748

Kupię interes lub przystąpię jako współnik z kapitałem do 5 tysięcy z czynnym udziałem. Zgłoszenia pod „**Occasion**” poste restante **Lwów.** 850

Ogólnie znany, piękny obraz **A. Löfflera** „Czarniecki na łożu śmierci“ (oleodruk, wielkość 92/65 cm.) kosztujący dawniej 6 złr. sprzedaję dopóki mały zapas starczy po cenie niższej: 1 złr. 80 cent. (z przesyłką franko 2 złr.) **F. Nizalowski**, Lwów, Hotel **Żorża**.

Młody pomocnik handlowy z dobrem piśmem znajdzie natychmiast umieszczenie. Oferty pod adresem fabryki pierników **H. Czyńskiej** przedtem **L. Czyńskiego** w **Jarosławiu**. 720

Dwaj akademicy poszukują pokoju osobnego z całym utrzymaniem. Łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny pod „**Szczęśny**” w administracji. 768

Miejsce dla jednej osoby przy rodzinie w śródmieściu; fortepian do użytku. Adres wskaże przez grzeczność administracja **Kurjera**.

Tylko 2 tygodnie. Musi być wysprzedana garderoba męska, damska, masyżyna do szycia **33. Karola Ludwika** w podwórzu. 765

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera**. Ulica **Brajerowska 10.** 385

Tanio, sklepy do wynajęcia **3 plac Marjacki.** 629

Pomieszkanie przy ulicy bocznej **Łyczakowskiej** bocznej l. 4. **3 pokoje**, przedpokój, kuchnia. 889

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami ewentualnie na sklep restaurację lub cukiernię ulica **Zielona** liczba **5.** Duży kawalerski pokój frontowy z przedpokojem ul. **Zielona l. 5.**

Trzy duże frontowe pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia **Miekiwicza 22.** 723

3 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia, weranda zaskłona, spiżarnia, z osobnym strychem i piwnicą, oraz wszelkie inne dogodności gospodarskie, w miejscu 2 studnie z doskonałą wodą i ogródki kwiatowe do wynajęcia zaraz w kamienicach przy placu św. **Jura 8.** lub **6. ulicy Lipowej 14.** Bliższa wiadomość u dozorczy w miejscu. 737

3 pokoje, kuchnia na III. piętrze oraz rozmaite sklepy od ulicy **Jagiellońskiej** i **Trzeciego Maja l. 2** są do wynajęcia. 747

Łyczaków 3. I. piętro **4 pokoje**, II. piętro **6.** 727

Pokój z kuchnią **Zamojskiego l. 2.** 670

2 pokoje z kuchnią. **Sobieskiego 34.** 755

Umeblowane wygodnie, **3 duże pokoje**, kuchnia, z całym urządzeniem domowym, do wynajęcia. **Zygmuntowska 14. parter.** 746

2 pokoje **Kalecza 3. piętro.** 766

2 pokoje, z kuchnią, spiżarka, piwnicą i strychem; studnia w podwórzu. Ulica **Gołębia l. 11.** 767

J. IHNATOWICZ
Lwów

sklepy własne ul. **Kopernika l. 3.** ul. **Halička l. 11.** **Kraków Sukiennice l. 20.** **Czeruiowce Rynek 2.**

Środki
do wywabiania plam

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 centów.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cent.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. Flakon 20 ct.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

NAJTANIEJ!
CHIFFONY, SHIRTINGI
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie
Próbki na żądanie posyłam.

Dla każdej dobrej kuchni niezbędne!

Bezpośrednie źródło nabycia
najlepszych suszonych grzybów

Grzybów z Czeskiego Lasu.
Na składzie obecnie 6000 kilogr.
Kilo I. II. III.
po złr. 1-90 — 1-30 — 90 ct.
netto za pobraniem u

Maurycego Hoitash w **Neumarkt** koło **Taus Böhmerwald.**

Odbiorcy 5 kilogr. otrzymują opakowanie gratis.

Pierwsza wiedeńska
mączka odżywcza dla dzieci
wyrobu

Franciszka Giacomelli
we Wiedniu.

Sumienne matki najlepiej spełnią swój obowiązek, odżywiając niemowlęta tylko **Giacomellego mączką odżywcza.** Środek ten zbadany i zalecany przez pierwsze powagi lekarskie, odznaczono złotym medalem.

Mała paczka ct. 45, duża 80 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach całej **Astro-Węgierskiej** monarchji.

Wyraźnie żądać pierwszej wiedeńskiej mączki odżywczej dla dzieci wyrobu **Franciszka Giacomelli.**

Główne zastępstwo dla całej Galicji
Bernhard Rauch,
Lwów, ulica **Wałowa** liczba 25.

1000 marek pocztowych, około 170 gatunków 45 cent. **100 rozmaitych zamorskich** złr. 1-70. **120 lepszych europejskich** złr. 1-70 u **G. Zechmeyra**, **Norymbergja**, kupno, zamiana.

Cofnięcie z obiegu monet srebrnych waluty konw.

Według rozporządzenia c. k. ministerstwa finansów z dnia 8. Sierpnia 1892, zostają zapłacone wszystkie austrjackie monety srebrne wal. konw., w pełnej wartości nominalnej tylko do dnia 31. grudnia 1892. Po tym terminie zapłaça za takie monety tylko wartość srebra, co wynosi stratę około 30%, gdyż podług teraźniejszego kursu strata przy sztuce po 2 zł. mon. konw. wynosiłaby około 58 ct., przy sztuce po zł. 1 mon. konw. koło 29 ct., przy ewancygierze około 9 ct. w porównaniu z ceną, którą rząd do końca roku płaci.

Zwracam więc uwagę właścicieli takich monet na tę po dniu 31. grudnia 1892, nastąpić mającą znaczną zmianę wartościową, ażeby nie zaniechali przed tym terminem wspomniane monety wymienić i polecać się do załatwienia tej wymiany, jakoteż wogóle do wszystkich transakcji w zakres bankowy i kantoru wymiany wchodzących.

AUGUST SCHELLENBERG
we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.
Wydawnictwo gazety losowań „**NADZIEJA**”. Prenumerata roczna we Lwowie zł. 1-70, na prowincji zł. 1-80.

Pierwszy chrześcijański
Magazyn gotowych ubiorów męskich i dla dzieci.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szan. PT. Publiczność, że

otworzyłem magazyn gotowych męskich i dla dzieci ubiorów

tak własnego wyrobu, jak i z Wiednia sprowadzanych, po cenach nadzwyczaj niskich.
Jestem pewny, o czem Szan. PT. Publiczność przekona się zresztą, że zakupione u mnie ubiory, będą lepsze, trwalsze i tańsze, jak w każdym innym magazynie żydowskim.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, proszę o takowe i nadal, kreśląc się z uszanowaniem
PAWEŁ PIĄTKOWSKI
we Lwowie, przy ul. **Krakowskiej, l. 30-32.**

Księcia Alfreda de Montenuovo

dzierżawa piwnic wina
S. G. SCHWABACH
w **Pięciokościolach**
(Fünfkirchen na Węgrzech)
poleca swe na wszystkich obelanych wystawach pierwszymi odszczególnieniami premiiowane wina czerwone z **Villany** i białe stołowe z **Pięciokościolów** i wina deserowe po cenach umiarkowanych. Szczególnie polecenia godne na **czas epidemji** z powodu swej bogatej zawartości **taniny** znakomicie działające **czarne wino portugalskie** z **Villany** z r. 1885.

Wysyłka od jednego hektolitra zwyż. — Cenniki gratis i franco.

KATHREINER'A

Kneippa
kawa
słodowa

Prawdziwa
tylko
z tą marką
ochronną.
Ostrzega się
przed naślado-
wnictwem



Nieprzewyższony dodatek do kawy.

Do nabycia wszędzie.

Nie masz nic w świecie lepszego na żołądek do polecenia
osobliwie w czasie panujących epidemii

jak wódka z ziół leczniczych

KSIEDZA KNEIPPA

powszechnie dzisiaj uznana

KNEIPPÓWKA

KNEIPPÓWKA składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół
leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.

KNEIPPÓWKA wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe
bakterie nie mają do niego przystępu.

KNEIPPÓWKA odnawia krew i odmładza organizm,
bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła.

Cena flaszki 1 zł.

Do nabycia wyłącznie w Składzie materiałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Już opuściła prasę Kucharka polska

Cześć pierwsza, wydanie już piąte
znacznie pomnożone i ulepszone

przez
Florentynę i Wandę

obejmuje:

Najrozmaitsze zupy, Przy-
rządzanie wotowiny jak: sztu-
ka mięsa duszona po angielsku, fi-
le wotowe, doskonałe zrazy a la
Nelson, gulasz węgierski itp. Przy-
rządzanie cieleciny, wieprzo-
winy, baraniny jak: Kotlety
cielece obsmażane w móżdżku, fry-
kando cielec, doskonałe kiełbasy,
rulada z proszesa, kotlety baranie
po francusku itp. Wszelkie ja-
rzyzny w najrozmaitsze sposoby.
Mączne i jajeczne potrawy
i t. p.

Cena 50 centów. Po przesłaniu za
przekazem kwoty 56ct., uskutecz-
nia się przesyłką franco.

Drukarnia W. Manieckiego,
ul. Kopernika 1. 7.

Wyroby krajowe dobre i tanie!

Centralny

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH

ul. Karola Ludwika 1. 5. I. p.

poleca na sezon jesienno i zimowy

Sławuckie bundy męskie i rotundy damskie, sukna
na paltoty, ubrania, pokrycia futer i liberje.

Kocyki do podróży i na łożka, pluszowe i z wełny wielbłądziej.
Skarpety wełniane i paucie.

Barchany białe i kolorowe w najrozmaitsze desenie.
Chustki ciepłe damskie i płedy męskie z wełny
wielbłądziej i owczej. — Wata wełniana.

Serdaki damskie męskie i dziecięce
z futrem i bez futra, gładkie, sukienne i wyszywane.

Ubrania dla małych chłopców.
Makaty buczackie i kilimy z Okna, Tok i Medynia.

Sienniki. — Chodniki.

Wyroby krajowe dobre i tanie!

Kupujemy co kraj produkuje!

Kupujemy co kraj produkuje!

Nafty niezapalnej

dostarcza do domu

skład S. Szczepanowskiego

w blaszankach pięcio- i dziesięciolitrowych, które się
zostawia jak długo potrzeba.

Adres: ulica Dąbrowskiego 1. 8. — Telefon nr. 238.

Pierwszy zakład masarski na całą Galicję

pod firmą

FRANCISZEK UNDERKA „Ojciec“

ulica Krakowska 1. 15

ma zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność, iż ma co-
dziennie na składzie świeże kiszki, kiełbasy do smażenia, kieł-
baski, sule w formach, oraz wszelkie doborowe wędliny, jakoteż
rolady i auspiki, po jaknajumiarkowańszej cenie.

Przy sklepie znajduje się pokój do śniadań.

Zamówienia na prowincję uskutecznią się punktualnie i jak najrychlej.

Ul. Zielona 1. 4.

Uwiedomienie.

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że
otworzyłem we Lwowie ul. Zielona 1. 4 pod firmą

ROBERT PREYER

Handel towarów korzennych, herbaty chińskiej, win
krajowych i zagranicznych, rumu bremskiego, wódek,
likierów, rosolisów, koniaku, owoców południowych
i delikatesów, połączony z Pokojami do śniadań —
przełaski doborowe zimne i gorące, zdrowe zmaczne
i tanie.

Piwo Pilzneńskie i Lwowskie na szklanki, wszelkie gatunki piwa
na flaszki; prawdziwy porter angielski.

Zawiazawszy stosunki z pierwszorzędnymi domami handlo-
wymi, staraniem mojem będzie Szan. P. T. Publiczność tak do-
borowym towarem jako też staranną i rzetelną usługą pod ka-
żdym względem zadowolić. Zarazem nadmieniam, że kuchnię moją
prowadzi fachowo zaszczytnie znany kucharz Feliks Kozłowski.
Z głębokim szacunkiem

Robert Preyer,

we Lwowie, ul. Zielona 1. 4.

(Impressa).

CIEGŁY OGNIOTRWAŁY
na składzie
utrzymuje
ARNOLD WETTER WE LWOWIE.



Elastyczne wałeczki

Najlepszy i najtańszy środek
do zaopatrywania okien i
drzwi od przeciągu.

Kit i gips do okien

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów.

Mme. Marie

Wyższa szkoła kroju

Wyrób form papierowych
i pracownia sukien damskich
we Lwowie,

ul. Akademicka 1. 12.

Kurs nauki kroju rozpoczyna
się 1. każdego miesiąca.

Wynalazek odznaczony medalem na tegorocznej
wystawie budowlanej we Lwowie.

Patentowany aparat do froterowania podłogi

pomysłu

Jakóba Sikorskiego.

Nieoceniona zdobycz dla dobra ludzkości!
nie masz już bowiem suchot i kalectwa wywia-
zującego się dość często u ludzi froterujących
nogami.

Patentowanym aparatem władać może naj-
szabsza istota bez najmniejszego zmęczenia.

Patentowanym aparatem wyfroterować
można salon w przeciągu 15 minut.

Patentowany aparat jest nadzwyczaj
pojedynczej konstrukcji, nie
zachodzi zatem obawa psu-
cia się tegoż.

Patentowany aparat jest nad-
zwyczaj tani, kosztuje bo-
wiem tylko 25 zł.

a według oceny
ludzi fachowych
trwać może 15
lat.



Skład i zastępstwo dla Galicji i Bukowiny
wyłącznie u firmy:

PIOTR CHRZĄSTOWSKI

handel żelazny we Lwowie, plac kapitulny 1.

(naprzeciw katedry).

Demonstrowanie odbywa się każdorazowo na żądanie Sza-
nownej P. T. Publiczności.

Fabrykacja aparatów odbywa się w kraju, w
bardzo korzystnych ofert obcokrajowych

Wynalazek patentowany w E. onarzech i rosyjskiej.
Podany do opatentowania we wszystkich krajach cywilizowanych.

Wynalazek wprawiający w podziw francuskich i niemieckich przemysłowców